

# DZIENNIK NARODOWY



## Barykady na torach

### Wykolejona monopartia — Debiut w sprawie żydowskiej

RÓŻNE PISMA gubią się w dociekaniach, czy i do jakich kompromisów dojdzie na terenie nowych rad miejskich.

Jedno z pism sformułowało przysięgę tego rodzaju, mniej więcej, przestroga: nie wystarczy mieć większość w Radzie; doświadczenia takiej np. Łodzi wykazały bowiem, że nawet wyłoniony przez większość zarząd miejski może być nie zatwierdzony; lepiej więc na to się nie narażać i zawczasu dojść do zgody. Jesteśmy bardzo za zgodą w samorządzie. Niemniej wspomniana argumentacja wydaje nam się równie ryzykowna, jak chybiona.

Bo przecież sens uczciwych wyborów polegał nietylko na tym, aby dać społeczeństwu możliwość zamianowania swego woli, ale przede wszystkim na tym, aby tej woli dać możliwość realnego działania.

Podsuwanie więc myśli, że wybory mogą być w pewnych warunkach platonizmem wyznaniem wiary bez realnych konsekwencji, wydaje nam się sprzeczne zarówno z pragnieniem większości wyborców, jak i z intencjami miarodajnych czynników. (L)

**PUBLICYSTA** włoski Virginio Gayda uchodzi za tubę włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, a „Giornale d'Italia” ma wyraźny, co najmniej półurzędowy charakter. To też artykuł o Tunisie, napisany przez Gaydę, a umieszczony w „Giornale d'Italia”, ma niezawodnie charakter niemal oficjalnego dokumentu.

Z artykułu tego dowiadujemy się, że żądania włoskie nie zagrażają niczym równowadze sił na Morzu Śródziemnym, zagwarantowanej układem włosko-angielskim z 16 kwietnia. Wynika z tego jasno, iż Włosi ustami swej półurzędowej rezygnacji z roszczeń terytorjalnych w stosunku do Tunisie, że nie zgłaszają już chęci np. przyłączenia go do imperium włoskiego. Dalszy ciąg artykułu potwierdza to wrażenie: Gayda stwierdza wyraźnie, iż postulaty włoskie w stosunku do Tunisie ograniczają się do sprawy zabezpieczenia uprawnień miejscowej ludności włoskiej.

Być może, iż artykuł Gaydy ma charakter pewnego rodzaju manewru taktycznego, który ma osłonić inne, istotniejsze pociągnięcia dyplomacji włoskiej; być też może, iż głównym jego celem jest wplątanie Francji w sfera jakiejś akcji międzynarodowej w stosunku do Tunisie i rozdzielenie tej, dziś już wyraźnie bilateralnej włosko-francuskiej sprawy do rozmiarów wielkiej afery, o zasięgu niemal światowym, być może wreszcie i tak, że miejsce Tunisie, w żądaniach włoskich, zajmie Dąbki. Na pierwszy jednak rzut oka wydaje się to wszystko zwycięstwem zdrowego rozsądku, sprawa Tunisie bowiem, sprowadza się na realną płaszczyznę, na której jedynie może być przedyskutowana i załatwiona.

Gdyby tak istotnie było miało — okazałoby się jeszcze raz aż nadto wyraźnie, iż w stosunku do bardzo już „dynamicznych” państw totalnych wystarcza pewna poważniejsza doza stanowczości, aby ich „dynamizm” osadzić na właściwym miejscu.

**Gwiazdzisty sztandar i swastyka Dojrzewający światowy zatarg** (Patrz artykuł wstępny na str.3)

— W połowie stycznia lotnik włoski plk. Biseo ma zamiar odbyć lot do Ameryki Południowej i z powrotem. — Turcka marynarka wojenna powiększy się w przyszłym roku o 4 nowe łodzie podwodne, z których dwie zostały już wybudowane w Niemczech, dwie inne są na ukończeniu w stoczniach tureckich.

W wiejskich i podgórskich ustronach bawią na wywczasach świątecznych różni dygnitarze. Nie jest to tylko odpoczynek dla nabrania sił przed sezonem politycznym, który wkrótce po Nowym Roku się zacznie. Okres ferij wykorzystywany jest również dla ustalenia planów politycznych i gospodarczych na najbliższą przyszłość.

Koniec roku przyniósł szereg wydarzeń, które dla tego rodzaju planów dają obszerny materiał. Z grubsza można powiedzieć,

że wydarzenia te wykoleiły Ozon z monopartyjnego toru, po którym dążył. U jego najbliższych krańców leżały dwa cele:

— jeden — gospodarczy, polegający na narzuceniu rządowi totalnie-planowej, śmiałej, wielko-inwestycyjnej gospodarki, sterowanej z właściwych „komórek” Obozu;

— drugi — polityczny, polegający na przeprowadzeniu takiej zmiany ordynacji wyborczej, która, zostawiając na lodzie stronnictwa polityczne, oparłaby wybory do

parlamentu na korporacyjnych zespołach, kierowanych również sztabowo.

Historia pierwszego wykolejenia na stacji „Wenda” jest znana. Wprawdzie bezpośrednio po tym incydencie odgrażano się w pewnych kołach, że to jeszcze nie koniec podróży; że po świątach zostanie przypuszczony nowy szturm do zapory, która pojawiła się na inwestycyjno-totalnym torze. Jak jednak słuchy dochodzą, ten bojowy front załamuje się coraz bardziej.

Przyczynia się do tego nieustająca jednolitość rządu w tej sprawie, a brak tej jednolitości w Ozonie. Przyczynia się do tego również świadomość, że rząd, a nie O.Z.N. ma tutaj oparcie opinii społecznej. Do osłabienia wojennych zapalów przyczyniła się wreszcie rzecz napozór drobna — zamęt w warszawskim węzle kolejowym.

Tak się składa, że wśród twórców tego węzła znajdują się również twórcy dalekosiężnych, ozonowych planów. Próbką małej

planowości, dostarczona ministrom, posłom, senatorom i tyśiącznym rzeszom zwykłych śmiertelników, wyjeżdżającym na święta, stworzyła wysoce niepomysłną atmosferę do lansowania planów wielkich. Na tem tle zrozumiałą też się staje nerwowa obrona honoru węzła, z jaką wystąpił naczelny organ Ozonu.

O ile węzeł warszawski stał się ostatnią kropką, przepelniającą czarę totalno-inwestycyjnej goryczy, o tyle główną przyczyną na torze politycznym okazały się wyniki samorządowych wyborów.

Trudno jest dążyć do zostawienia innych ugrupowań politycznych na lodzie, z chwilą gdy okazuje się, że mimo różnych przeciwności one wciąż silnie stoją, a zamkiem na lodzie jest raczej Ozon. I trudno zalecać jakieś sztuczne, sterowanie z tego zamku, korporacyjne konstrukcje, mające aktywizować i jednoczyć społeczeństwo, skoro wybory świadczą, że jest ono i aktywne i zjednoczone w ramach istniejących politycznych ugrupowań.

Takie oceny, formułowane zarówno w sferach politycznych, jak i w szerokich kołach społeczeństwa, stają się wielką zaporą na tym torze, po którym pewne koła Ozonu projektowały przepchać korporacyjno-totalną ordynację wyborczą. Otwierają one jednocześnie widoki zmian, idących w zgoła odmiennych kierunkach.

Dowiemy się wkrótce po jakich torach bieć będą wydarzenia w nowym roku. W każdym razie już pierwsze jego tygodnie przyniosą pewne wyjaśnienie sytuacji w obu wymienionych sprawach.

(Dokończenie na str. 2-ej)

### Choroba ks. kardynała Kakowskiego Stan nadal poważny

K.A.P. komunikuje: W stanie zdrowia ks. kardynała Kakowskiego nastąpiła jakgdyby pewna poprawa. Temperatura spada. Zdaniem lekarzy, stan dostojnego chorego jest nadal poważny.

Władza Archidiecezji Warszawskiej wydała zarządzenie, aby

wszyscy kapłani, przebywający na terytorjum Archidiecezji warszawskiej, odmawiali jako imperatorem pro re gravi kolektę ze Mszy św. pro infirmis. Imperatę tę należy opuszczać tylko w święta rytu zdwojonego I klasy, a więc trzeba ją także odmówić w Nowy Rok i przez całą oktafę Objawienia Pańskiego (z wyj. 6.I.).

**Rest. CORDIAL to gwarancja SYLWESTRA**  
Sala specjalnie iluminowana iudekorowana, bogaty program artystyczny — bardzo uprasza się o wcześniejsze zamówienia. Dyrekcja przygotowała dużo podarków i miłych niespodz. 1361 wianie stolków, tel. 3.13-66

## Niema arbitrażu pomiędzy Francją i Włochami

LONDYN. 29.12. Nawiązując do rozmowy, jaką minister Bonnet odbył wczoraj z ambasadorem brytyjskim w Paryżu sir Erikiem Phippem, prasa londyńska donosi dzisiaj, że Bonnet zakomunikował Phippowski, iż Francja nie życzy sobie żadnej interwencji brytyjskiej w Rzymie i nie

życzy sobie, aby premier Chamberlain w czasie wizyty swej u Mussoliniego występował w roli arbitra pomiędzy Francją a Włochami.

Wskutek tego stanowczego stanowiska Francji, premier Chamberlain nie będzie się w czasie swej wizyty rzymskiej wogóle

zajmował sporem francusko-włoskim i o ile Mussolini będzie usiłował wprowadzić ten temat do ich rozmów, to premier brytyjski oświadczy mu, że spór ten dotyczy wyłącznie Francji i Włoch, które same muszą go załatwić.

## Rosjanie nad Sekwaną o Ukrainie Ciekawy odczyt — „Dziwna” dyskusja — Tygodnik rosyjski we Lwowie

Co mówią w Paryżu o planach, pomysłach i akcji ukraińskiej? W szczególności, co mówi się na ten temat wśród licznej emigracji rosyjskiej antysowieckiej?

Na te ciekawe ze stanowiska polskiego pytania dają odpowiedź informacje prasy rosyjskiej. Stwierdzają one, że władze francuskie nieprzychylnym okiem spoglądają na „samostijników”. Francja, jak stwierdza paryski korespondent ryskiej gazety „Siegodnia” nie nadaje się dla propagandy ukraińskiej. Plan stworzenia wielkiej Ukrainy uważa Paryż za zrodzone w Berlinie. A Francuzi wcale nie są w tem zainteresowani, aby zboże ukraińskie i węgiel mogły być wy-

zyskane jako rezerwar przyszłej rozgrywki z Francją i z W. Brytanią.

Przed miesiącem władze francuskie wydalły z granic Republiki redaktora czasopisma ukraińskiego „Trizub”, Kosienko, a jednocześnie wysiedlono jednego z przywódców ruchu ukraińskiego w Paryżu. Policja francuska dobrze wie, kto jeździ do Niemiec po instrukcje.

Wśród przywódców emigracji rosyjskiej we Francji wyraźne stanowisko zajął generał Denikin. Wygłosił on trzy referaty, przesiąknięte duchem patriotyzmu rosyjskiego. Były głównodowodzący armii białej w Rosji Południowej zaatakował tych, któ-

rzy gotowi są wolać „banaj” na Dalekim Wschodzie, a po ulicach Berlina parady z znacznym swastyki.

Pretendent do tronu w. ks. Włodzimierz Kirillowicz, jak donosiliśmy, wyparł się dążeń do objęcia tronu Wielkiej Ukrainy, jego roszczenia zmierzają do tronu carów i panowania nad Wszechrosją.

Przed samymi świętami przywódca partji Miodorusów, która stanowi organizację przyboczną pretendentu, Kazem-bek, wygłosił dłuższy, ciekawy odczyt p. t. „Rosja, Francja i Ukraina”.

Na odczycie obecni byli dwaj członkowie komisji do spraw zagranicznych Izby Deputowanych.

Gaston Rioux, wielki przyjaciel państw bałtyckich i p. Peret, znawca zagadnień Europy Środkowej.

Zagadnienie ukraińskie — mówił Kazem-bek — należy rozważać ze stanowiska stosunków francusko - rosyjskich. Stosunki te są niezależne od ustroju politycznego obu krajów. Rosyjskich monarchistów razit ongiś duch jakobiński ministrów III Republiki. A republikanom francuskim nie dogadzał rosyjski ustrój monarchiczny. Jednakże nie przeszkodziło to w zawarciu sojuszu wojskowego między Rosją a Francją. Miodorusi są przekonani, że i dziś taki sojusz jest potrzebny. Dalszy ciąg na str. 2-ej

Wesoły Sylwester w restauracji „Kaczy Dolek”

## Rosjanie nad Sekwaną o Ukrainie

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Rosja — mówił Kazem-bek — żyje i odbywa ewolucję. Wszelka próba podziału kraju będzie wymierzona nie przeciw obecnemu ustrojowi, lecz przeciwko Rosji.

W czasie kryzysu austrjackiego Mussolini miał powiedzieć: O granicach nie mówi się, granic broni się. Kazem-bek jest przekonany, że Sowiety będą bronić swych granic zbrojną ręką. W walce takiej po stronie ZSRR będzie wiele czynników. Prelegent wylicza je: uczucie narodowe chłopca rosyjskiego, obszar państwa, naturalne bogactwa, nienawiść do ewentualnych okupantów, żywa jeszcze w pamięci włościściństwa ukraińskiego od 1918 r.

W Europie — mówił Kazem-bek — są tacy, którzy z radością zacierają ręce, mówiąc: „a no zobaczymy, jak oni wybrną ze stepów rosyjskich, a my będziemy stać na uboczu i nie wtrącamy się”.

Takie odezwanie się słyszał przedstawiciel Młodorusów w kulturalnym pałacu Burbońskiego, bardzo często.

Po odczycie rozpoczęła się pouczająca dyskusja.

Gaston Rioux mówił o misji Wschodu na rzecz pokoju.

Dep. Peret zwrócił uwagę, że naukowcy doświadczonymi czecho-słowackimi, musi podkreślić, iż pakt francusko-sowiecki zobowiązuje Francję do wystąpienia jedynie w razie zbrojnego ataku Niemiec na granice Sowieców. Niemcy zaś — mówił — mogą próbować rozstrzygnąć sprawę ukraińską bez interwencji zbrojnej. Wówczas pakt zostanie martwą literą.

Cała gra polega na tym — mówił deputowany francuski, aby zdobyć Ukrainę, nie wprowadzając do niej ani jednego żołnierza. Kazem-bek zabrał głos na zakończenie, oświadczając, że według jego przekonania, wszystkie próby zdobycia Ukrainy od wewnątrz będą złamane.

Ta dyskusja między młodym przedstawicielem dawnej Rosji, a politykami francuskimi, zasługuje na uwagę.

W związku z tym warto przytoczyć relację z dyskusji na ten sam temat w parlamencie francuskim. Przeszła ona mało zauważona. Pisze o niej w ostatnim numerze „Epoka” p. t. „Dziwna dyskusja w parlamencie francuskim”.

„Po oświadczeniu min. Bonnetta o ważności paktów polsko-francuskiego i sowiecko-francuskiego p. Flandin zabrał głos, by uspokoić tych z pośród swych kolegów, którzy czuli się porażeni ewentualnym stworzeniem republiki ukraińskiej, oddzielonej od ZSRR i stanowiącej samodzielne państwo. Żadna klauzula paktu francusko-sowieckiego i francusko-polskiego nie przewiduje, jak powiedział, by Francja miała interwenjować w tym wypadku”.

### W kilku słowach

— Do Palermo przybył w charakterze prywatnym niemiecki minister gospodarki dr. Funk.

— Parowiec niemiecki „Travemunde”, który osiadł na mieliznie w zatoce Botnickiej został sprowadzony z mielizny przez statki ratunkowe.

— W najbliższych dniach ma być rozwiązana czeskosłowacka żydowska partia narodowa, która ma obecnie w Izbie jednego przedstawiciela w osobie dr. Goldsteina.

— Przybyła do włoskiego portu wojennego Spezia nadzwyczajna misja ru-muńska marynarki wojennej z admirałem Barbuceanu na czele.

— Budżet Japonii na rok 1939-1940 sięga sumy 3.694.666.976 jen. W porównaniu z budżetem na rok obecny, nastąpił wzrost o 180.145.561 jen.

— Profesor uniwersytetu i kierownik Instytutu meteorologicznego w Bukareszcie, Otetelesanu, skazany został na rok więzienia, 3 lata utraty praw i 10.000 lei grzywny za próbę utworzenia organizacji pod nazwą „Liga Patriotyczna”.

— Dyrektor Banku Ottomańskiego Le Bouvier, niedawno porwany przez Arabów, znajduje się pod opieką władz wojskowych, zupełnie zdrowy.

„Temps” nie nie mówi, by min. Bonnet miał w jakiegokolwiek formie zakwestjonować tę interpretację, p. Flandina.

Sprawozdawca parlamentarny „Oeuvre” pisze: „Min. Bonnet oświadczył, że w razie ataku z zewnątrz na Ukrainę, pakt francusko-sowiecki jest ważny. Nie dotyczy to jednak wypadku, gdyby Rosja i Polska nie mogły opanować zbyt mocnego ruchu autonomicznego, mającego na celu stworzenie samodzielnej republiki ukraińskiej”. „Byłoby to najlepsze rozwiązanie”, wtrącił jakiś głos. Był to głos p. Flandina.”

Od 1 stycznia we Lwowie wychodzić będzie codzienna gazeta rosyjska: tygodnik rosyjski „Ruski Głos” zostanie przekształcony na pismo codzienne.

Z powodu tego pisze dziennik ukraiński „Dilo”:

„Na ile faktu, że w Galicji nie ma Rosjan (moskali), a ma się ukazywać dziennik rosyjski, zjawisko to nie może nas nie interesować. Jedyną ideą, łączącą obecnie grupę ludzi zjednoczonych wokół „Russkiego Głosu” jest nienawiść do ukraińskości i Ukraińców. Zawieszona w powietrzu kategoria ludzi bez ziemi i rodu, dorwawszy się do takiej trybuny słowa, jak dziennik, będzie codziennie piła na Ukraińców, ku wielkiej radości i uciechu wszystkich naszych wrogów. Niech im będzie na zdrowie. Być może, nawet nielże słowa pomogą im jako legitymacja do pełniejszego rozkwitu. Nie będziemy się z ich powodu ani martwić, ani zwracać na nich uwagę, bo to jest dla nich największą satysfakcją. Niech ich reklamą zajmie się kto inny.”

## Trzy cele trzech profesorów

Nowe czasopismo lwowskie

W święta Bożego Narodzenia ukażą się we Lwowie pierwszy numer dwutygodnika „Ziemia i naród”, w którym artykuł wstępny p. t. „Nasz cel” podpisali profesorowie dr. Bujak, St. Grabski i E. Romer.

W artykule trzech profesorów powiedziano m. in.:

„Idą czasy nie monotonne, lecz pełne zaskoczeń i nieoczekiwanych manewrów w polityce międzynarodowej, które niewątpliwie będą się nam tu na Ziemi Czerwieni nieraz dawały silnie odczuć.”

Wobec tego trzeba będzie, żeby w każdej sytuacji ustalał się możliwie szybko należyty o niej sąd naszej na-

rodowej opinii, bo wówczas tylko zdobyjemy się na skuteczne działanie”.

Autorowie wysuwają trzy cele naczelnne:

1) „Wzmocnienie czujności społeczeństwa nie tylko miejscowego, lecz i reszty Rzeczypospolitej w walce o trwałą przynależność południowo-wschodnich województw do Polski;

2) Zespolenie całej opinii narodowej bez różnicy dzielnic i stronnic w sprawie Ziemi Czerwieni;

3) Przyczynienie się przez rzeczową, wolną od partyjnych czy koteryjnych rozgrywek dyskusję do ustalenia właściwego programu narodowo-państwowej pracy i walki na południowo-wschodnich ziemiach”.

## Ubezpieczalnie i lekarze

Rokowania o nową umowę

Delegacja zawodowych organizacji lekarskich w składzie: dr. Czarneckiego i dr. Stefańskiego, jako przedstawicieli Związku Lekarzy Państwa Polskiego, dr. Bobaka i dr. Gołbja jako przedstawicieli Związku Lekarzy Kas Chorych, dr. Hołwkowej i dr. Niedzielskiego, jako przedstawicieli Zrzeszenia Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, z udziałem przedstawiciela Naczelnej Izby Lekarskiej — dr. Wówkonowicza, zaproszona została do ministra Opieki Społecznej Kościalskiego w celu wyświetlenia sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z powstałymi trudnościami, co do sformułowania niektórych postanowień zasad ogólnych do umów

między ubezpieczalniami społecznymi a lekarzami.

Dla omówienia tych trudności uznano za konieczne przystąpienie do wyjaśniających rokowań i w związku z tem przedłużenie czasu ważności dotychczasowych umów zbiorowych w ubezpieczalniach społecznych na przeciąg miesiąca, z możliwością przedłużenia tego terminu. Jednocześnie minister wyraził zasadniczo zgodę na to, aby w okresie rokowań utrzymane zostało status quo bez przeprowadzania redukcji lekarzy i reorganizacji lub wprowadzenia zmian w umowach miejscowych między ubezpieczalniami a lekarzami.

## Ogłędność i ostrożność

w planie inwestycji

Dziennik szwajcarski „Basler Nachrichten” omawia obszernie piętnastoletni plan inwestycyjny rządu polskiego.

Pismo daje obiektywny obraz polskich osiągnięć gospodarczych w ciągu ostatnich kilku lat i stwierdza, że pomyślna konjunktura została wyzyskana dla podniesienia stanu technicznego środków produkcji. Autor analizuje dalej polski system robót publicznych i sposób ich finansowania, stwierdzając, że system ten cechuje ogłędność i ostrożność.

Pewnym wzmocnieniem zasobów polskiej instytucji emisyjnej było wykonanie zarządzenia o od stopniu posiadanych zagranicą walut, papierów wartościowych i mienia.

W końcu autor podkreśla, że główną wytyczną polskiego systemu robót publicznych jest podniesienie potencjału obronnego, budowa racjonalnego systemu komunikacyjnego i stworzenie warunków, sprzyjających dalszemu przemysłowieniu kraju.

## Ofenzywa w Katalonji

Walki o przyczółek mostowy

SALAMANKA, 29.12. Główna kwatery wojsk gen. Franco komunikuje, iż ofenzywa na froncie katalońskim rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. Zajęto ostatecznie wyniosłości Sierra Aubac oraz zdobyto poważne pozycje w górach Sierra Macia de Portas na okolicznych zboczach.

Wojska gen. Franco wkroczyły do

wioski Valldriet, zajmując również pozycje na wschód od Mosca i na północ od Albages.

Na północ od przyczółka mostowego Balaguer wyparto nieprzyjaciela z mocno ufortyfikowanych stanowisk. Do niewoli dostało się przeszło 800 żołnierzy wojsk rządowych. W walkach powietrznych stracono

## Barykady na torach

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Natomiast koła polityczne nie oczekują aby sprawa żydowska, z takim szumem wysunięta w Sejmie krótko przed świętami, została z równym wigorem podjęta z początkiem sesji. Szum ocenia się jako zabieg raczej taktyczny, którym chciano pokryć niepowodzenie i wykołnienie na innych „odcinkach”.

Bez większego zresztą powodzenia. Prasa, która od lat specjalizuje się w zagadnieniu żydowskim, dość lekceważąco przyjęła debiut Ozonu na tym terenie, rojąc, że wszystko rozplynie się w słowach.

Zapewne, aby odeprzeć ten zarzut, sięgnięto do cynny. Mianowicie w piątek przedświąteczny agencja rządowa P.A.T. nadała

„telegram własny z Warszawy”, tej oto treści:

„Akcja unarodowienia życia gospodarczego Polski, podjęta przez Służbę Młodych O.Z.N. ujawniła się czynnie na terenie stolicy w okresie przedświątecznym. Okręg stołeczny Służby Młodych O.Z.N. oraz organizacje zrzeszone i współdziałające w dniach 21-23 b. m. zorganizował wielką kampanję bojkotową handlu żydowskiego oraz akcję uświadamiania społeczeństwa o dotychczasowych zdobyciach Żydów w dziedzinie gospodarczej Polski — z podjęciem czynnej walki przed zalewem żydowskim. Akcja propagandowa oraz plikielarska była przeprowadzana z samoradną pomocą ze strony sfer kupiectwa chrześcijańskiego — spotykając się z wielkim uznaniem i zrozumieniem ze strony społeczeństwa polskiego”.

Jest to, zdaje się, jedyny „polityczny czyn” w okresie świątecznych wywczasów.

## Gmach „Ozonu”

w okolicy Dworca Głównego

Agendy centrali Ozonu bardzo rozrosły się. Wobec tego, jak donosi Agencja Społeczna - Informacyjna (A.S.I.), w sztabie Ozonu powstał projekt wydzierżawienia jednego gmachu i umieszczenia tam wszystkich swych agend. Obecnie odbywa się mają pertraktacje o wydzierżawienie gmachu należącego do jednej z in-

stytucyj samorządowych, a położonego w okolicy dworca Głównego w Warszawie.

Niektórzy mówią, że w ten sposób powstanie w Warszawie pierwszy „dom monopartyjny”, wzorowany na Domu Brunatnym.

## W areszcie lwowskim siedmiu „narodowców”

Dn. 27 b. m. aresztowano we Lwowie dwóch członków Stronictwa Narodowego.

Łącznie z aresztowanymi medykami, po rewizji w Domu Medyków, przebywa obecnie w areszcie 7 lwowskich członków Stronictwa Narodowego.

## Opłatek polsko-litewski na placówkach granicznych

Z kilkunastu placówek granicznych polsko-litewskich nadeszły do Wilna wiadomości, że w wieczór wigilijny strażnicy litewscy i nasi żołnierze KOP-u łamali się opłatkami na wspólnie urządzonych wieczerkach wigilijnych.

Po raz pierwszy na martwej do niedawna granicy padły żołnierskie słowa pojednania i życzenia „Wesołych Świąt”.

## Rozjemstwo w rolnictwie w 2 woj. wschodnich

Minister Opieki Społecznej powołał dwie nadzwyczajne komisje rozjemcze dla ustalenia na okres 1939-1940 warunków pracy i płacy robotników rolnych oraz gajowych w województwach wileńskim i nowogródzkim. Przewodniczącym obu komisji został okręgowy inspektor pracy w Wilnie, Leszczyński.

Pierwsze posiedzenia komisji odbędą się w Wilnie około 9 stycznia 1939 r.

## Uniewinnieni Echa „Zielonych Świąt”

Przed sądem grodzkim w Ostrowie odbyła się rozprawa przeciwko mec. Radkemu z Ostrzeszowa i red. Jagle z Poznania za przemówienia w dniu 6 czerwca w Ostrowie. Obydwa oskarżeni zostali uwolnieni.

## Do Rzymu i Chamberlain i Csaky

LONDYN, 29.12. Premier Chamberlain z małżonką powrócił z Chequers do Londynu i nie zwłocznie odjechali do Swinton Pare w gościnę do lorda Swintona.

W końcu przyszłego tygodnia premier powróci do Londynu celem ostatecznego przygotowania swego wyjazdu do Włoch.

PARYŻ, 29.12. Donoszą z Budapesztu, że węgierski minister spr. zagr. hr. Csaky przed udaniem się do Berlina, pojedzie z wizytą do Rzymu. Wizyta nastąpić ma wkrótce po wzięciu premiera Chamberlaina we Włoszech.

## Świątynia polska w Sopotach

Kontrakt na grunt zatwierdzony

Senat w m. Gdańska zakomunikował zarządowi towarzystwa budowy kościoła polskiego w Sopotach, że zatwierdził kontrakt kupna gruntu, na którym wzniesiona będzie świątynia polska w Sopotach.

Równocześnie Senat zapowiedział udzielenie ostatecznego przezwłaszczenia gruntu po przedstawieniu zaświadczenia gdańskich władz podatkowych o uiszczeniu podatku pobieranego w związku z przewłaszczeniem gruntu.

## Nowy podział djecezyj prawosławnych

Z dniem 1 stycznia r. p. zostaną przyłączone do prawosławnej djecezyj warszawsko-chelmskiej, pozostałej pod władzą metropolity Djonizego, dwa powiaty: lubomelski i kowelski.

Dotychczas powiaty te należały do prawosławnej djecezyj wołyńskiej.

## Wypłata pensji za Virtuti Militari

Od dnia 2 stycznia 1939 r. kasy urzędów skarbowych rozpoczną wypłacanie kawalerom orderu wojennego „Virtuti Militari” należącym w wojsku, a zamieszkałym w ich obrębie — pensji orderowej za rok 1939 po 300 zł. za każdy order.

## Nota o niezapłaceniu za kolej

Spór Mandżukuo z Sowiecami

SINGKING, 29.12. Rząd mandżurski wysłał do Moskwy notę z protestem przeciwko niewykonaniu przez ZSRR niektórych postanowień układu o sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej (północno-mandżurskiej).

Nota uzależnia zapłatę Sowiecom ostatniej raty za kolej w kwocie 6 milionów jen od zaliczenia przez ZSRR sprawy odszkodowań dla kolejarzy, zwolnionych wskutek przejścia kolei przez Mandżukuo.

ZSRR stoi na stanowisku, że Mandżukuo przejęło wraz z koleją wszelkie jej zobowiązania. Japończycy uważają, iż sprawa ta dotyczy wyłącznie Mandżukuo i ZSRR.

# Gwiaździsty sztandar i swastyka

## Dojrzewający światowy zatarg

Stosunki amerykańsko-niemieckie od pierwszych niemal chwil objęcia władzy przez narodowych socjalistów nie były dobre. Nie można się temu dziwić. Cała struktura ideologiczna narodowego socjalizmu obca jest i nienawistna umysłowości dzisiejszego obywatela Stanów Zjednoczonych. Nienawistna jest też ona i dla człowieka, stojącego dzisiaj na czele Stanów Zjednoczonych i odpowiedzialnego za ich politykę, prezydenta Roosevelta. W ostatnich jednak czasach stosunki te pogorszyły się bardzo wyraźnie. Złożyło się na to mnóstwo przyczyn. Nigdzie na świecie nowa fala prześladowań żydowskich nie wywołała takiego zdziwienia i oburzenia, jak w Stanach, gdzie Żydzi posiadają przecież bardzo duży wpływ. Nigdzie też na świecie niemiecka polityka sojuszu z Japonią i popieranie jej zaburzających poczynań wobec Chin nie mogła spowodować takiego ogólnego zaniepokojenia, jak właśnie w Stanach, bezpośrednio zainteresowanych w zamiarach i planach Japonii.

To też w tej chwili stosunki amerykańsko-niemieckie bliższe są zupełnego zerwania, a polityka niemiecka spotyka się z powszechnym potępieniem nie tylko w prasie, nie tylko w szerokiej kołach społeczeństwa amerykańskiego, ale i w wypowiedziach czynnych polityków amerykańskich. Nadaje to akcji antyniemieckiej w Stanach charakter wręcz oficjalny i podwójnie przez to oczywiście dla Niemiec groźny.

Takim właśnie oficjalnym potępieniem polityki niemieckiej była mowa wygłoszona bezpośrednio przed świętami przez ministra spraw wewnętrznych Stanów, p. Ickesa. Mowa ta, wygłoszona w Cleveland ale transmitowana przez radio na wszystkie rozgłośnie Stanów, spowodowana została drobnym napozór faktem: oto słynny lotnik amerykański Lindbergh i niemniej znany fabrykant samochodów Ford przyjęli z rąk przedstawicieli rządu niemieckiego wysokie odznaczenia honorowe. Min. Ickes powiedział w związku z tem: „Aby znaleźć odpowiednie porównanie z tem, co się dzieje w państwach totalnych, trzeba by powrócić do czasów, kiedy ludzkość nie miała jeszcze czytać i pisać i wtedy byli jak dzikie zwierzęta. W niektórych częściach Europy ludzka inteligencja i kultura zginęła bez śladu w odmętach najbardziej prymitywnej przeszłości. Kult balwanów zapanał znowu powszechnie. Współczesny dyktatorzy to kapłani okrutnych bożków... Jakże może Amerykanin uważający się za chrześcijanina przyjąć odznaczenie z ręki brutalnego dyktatora, który tą samą ręką gwałcił i niszczył tysiące swych współbraci? Może panowie Lindbergh i Ford są przygotowani na to, aby odpowiedzieć na to pytanie? Nie oni tylko przyjęli symbol pełnego pogardy odznaczenia — w czasie, kiedy ten, który im to odznaczenie nadał, uważa za stracony każdy dzień, w którym nie popełnił nowej zbrodni wobec ludzkości...”

Oświadczenie Ickesa, acz nie wątpliwie niesłychanie silne i w dziejach międzynarodowych stosunków dyplomatycznych właśnie dla tej siły i jaskrawości zupełnie wyjątkowe, nie jest jednak jedynym oświadczeniem oficjalnym Stanów Zjednoczonych naświetlającym wyraźnie stosunki amerykańsko-niemieckie.

Mniej więcej w tym samym czasie sen. Pittman, przewodniczący komisji

spraw zagranicznych w Senacie — a więc także osobistość oficjalna — złożył w Senacie znamienne oświadczenie, w którym wyraźnie oświadczył, iż: 1. Naród amerykański nie jest przyjaźnie ustosunkowany do Japonii. 2. Naród amerykański nie jest przyjaźnie ustosunkowany do Rzeszy Niemieckiej. 3. Naród amerykański przeciwny jest jakiegokolwiek dyktaturze, czy to faszystowskiej, czy komunistycznej. 4. Rząd i naród amerykański zawsze będzie bronił pokoju światowego. 5. Rząd amerykański nie zamierza stosować żadnych zarządzeń wojskowych.

Podobne oświadczenia ludzi wybitnych pojawiać się zaczęły ostatnio coraz częściej. M. inn. analogiczne oświadczenie złożył gubernator Landon, były najpoważniejszy republikański kontrkandydat Roosevelta podczas o-

statnich wyborów. Minister Ickes zwrócił się nadto oficjalnie do zarządcy poczty Stanów Zjednoczonych z kategorycznym żądaniem, aby wszystkie przesyłki amerykańskie do Europy omijały statki niemieckie. Jednocześnie z za kulis Biłego Domu nadchodziły wieści o długich konferencjach prezydenta Roosevelta z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Berlinie, który wezwany został do Waszyngtonu. Przez całe Stany przechodzi w tej chwili wysoka fala oburzenia i niechęci.

Przemówienie Pittmana, zwłaszcza zaś ostre potępienie Ickesa wywołało w Niemczech zrozumiałe zdenerwowanie. Prasie nie pozwolono, rzecz prosta, o-

głosić go w całości, podano je tylko w wyjątkach niezupełnie nawet zrozumiałych dla ludzi nieobeznanych ze sprawą i jej okolicznościami. Inspirowana oczywiście prasa niemiecka poszła w omawianiu tych „incydentów” w dwóch kierunkach: rozpoczęła przede wszystkim nie przebierając w środkach kampanję antyamerykańską, w której nie oszczędzono bynajmniej najwyższej postawionych osobistości, oraz zaczęła wytrwale przekonywać swoich czytelników, iż Ickes, Pittman et consortes są „tylko” przedstawicielami rządu amerykańskiego, że ich poglądy jednak nie odzwierciedlają bynajmniej poglądów całego społeczeństwa amerykańskiego.

Niemcy nie ograniczyły się jednak do sprzeciwu na łamach

swej prasy. Dr. Thomsen, chargé d'affaires niemiecki (ambasador bawi obecnie w Berlinie) złożył na ręce zastępcy sekretarza stanu Summery Wellesa oficjalny protest przeciw wystąpieniu min. Ickesa. Protest został odrzucony, przyczem Summer Welles, zadając tem cios prawdziwy tezie niemieckiej o osamotnieniu min. Ickesa, oświadczył, iż min. Ickes wyraził poglądy panujące powszechnie w narodzie amerykańskim.

Summer Welles zwołał następnie konferencję prasową, na której oświadczył m. in. iż nie mógł przyjąć protestu niemieckiego, który jest i nieodpowiedni i niesmaczny.

Odrzucenie protestu niemieckiego nie zostało dotąd pokwitowane oficjalnie przez Trzecią Rzeszę. Wilhelmstrasse milczy. Grzmi tylko ciągle prasa niemiecka. Nastrój jest obecnie taki, iż mówi się już nawet o możliwości zerwania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

Departament stanu w Waszyngtonie rozpatruje w tej chwili wszystkie konsekwencje, jakie wywołać może wystąpienie min. Ickesa i odrzucenie protestu niemieckiego.

Między innymi oświadczone w Waszyngtonie przedstawicielem Rzeszy, iż gdyby rząd niemiecki miał w związku z wydarzeniami ostatnimi przedsięwziąć jakiegokolwiek restrykcje gospodarcze, wówczas rząd Stanów Zjednoczonych natychmiast odpowie podobną decyzją. W każdym razie należy być przygotowanym na ewentualność zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami — choć nie wiadomo, czyby to się stać mogło już w najbliższym czasie.

Czy rzeczywiście należy się spodziewać — prędzej czy później — zerwania stosunków dyplomatycznych między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami? Któż może na to odpowiedzieć. Oficjalni optymiści w Niemczech twierdzą, iż to nagłe zaostrzenie kampanji antyniemieckiej w Stanach pozostaje w związku z akcją prezydenta, który w swym orędziu na nadchodzącej sesji Kongresu zażądał ma olbrzymich dotacji na dobroje Stanów.

Gdyby jednak nawet do oficjalnego zerwania stosunków dyplomatycznych nie doszło — to, i tak to, co dzieje się obecnie w Stanach, dać powinno coś nieco do myślenia w Berlinie. Niechęć wobec poczynań państw totalnych, a szczególnie wobec różnych pocingulek rządu narodowo-socjalistycznego nie jest w Stanach Zjednoczonych rzeczą nową. Wziera ona tam oddawna i coraz wyraźniej. Jej wtórnym objawem jest zbliżenie do Anglii i Francji. Rząd narodowo-socjalistyczny, upojony na gruncie Europy długą serją swych sukcesów, nie widzi może całkiem wyraźnie tego, iż równoległe do tych sukcesów wzrasta naprzeciw niego mur coraz bliższego przymierza francusko-angielsko-amerykańskiego. Mur ten może być bardzo potężny — a nie nadwyręży go napewno ani kampanja prasy niemieckiej, ani akcja szpiegowska w Stanach, ani najnowsza „specjalność” niemiecka: propaganda o charakterze totalnym, zwracająca się wyraźnie swym ostrzem w stronę Stanów Zjednoczonych, uprawiana namiętnie na gruncie państw Ameryki Południowej.

W wyniku wyborów samorządowych widzi „Dziennik Bydgoski” ostrzeżenie i zachętę: „Niech OZN będzie partją obok innych partji, a wszystko będzie w porządku. Przedwzrostkiem OZN winien stracić swych możnych protektorów. Mógłby kanclerz Hitler zastraszyć widmem komunizmu w Europie swego politycznego przyjaciela z Londynu, nas OZN nie zastraszy widmem upadku Rzeszy, skoro w Polsce zabraknie Ozone. Czasu wojny maszerować będziemy w szeregach wojskowych, czasu pokoju jednak nie będziemy maszerować ani w szeregach Ozone, ni w szeregach Stronnictwa Narodowego... Polska stać będzie instynktem wolności. Tu podać sobie winny wszyscy milujący wolność rękę. Tak spełniły testament wielowiekowej polskiej tradycji!”

Wspólne dobro. Artykuł 1-szy konstytucji głosi, że „Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”. Na temat wspólnego dobra pisze „Polska Zbrojna”, wskazując, że ma ono nakreślić kierunek dążeń i linię postępowania: „W dzisiejszym układzie stosunków gospodarczych na świecie, górują nad innymi dwa wielkie zagadnienia: sprawa zbrojowa i sprawa bezrobocia. One wyznaczają kierunki polityki gospodarczej, rządzą koniunkturą; czynnik społeczny i czynnik wojskowy — oba „zagospodarować”. Zaufanie jest tam, gdzie jest wiara we własne siły i umiejętności solidarnego działania. Od niej w wielkiej mierze zależy powodzenie poczynania gospodarczych.”

Wicepremier Kwiatkowski a inicjatywa Paderewskiego. W krakowskim „Głosie Narodu” pisze p. Adam Romer: „P. wicepremier, świadomie czy nie świadomie, podjął myśl, rzuconą przez Paderewskiego. Uczynił to w swojej słynnej mowie poznańskiej, domagając się współpracy OZN, z narodowcami i ludowcami. Uczynił to powtórnie, przyjmując prezesurę „Zarzewia” na podstawie uchwały tego ugrupowania, domagającej się realizacji zjednoczenia narodowego przez poniesienie się naprzód z „etapu” OZN. do następnego, do porozumienia właśnie z opozycją narodową i ludową (obejmującą po drodze inne, nadające się do tego grupy). Fakt, że programu takiego nie głosił już tylko Paderewski za pośrednictwem działaczy opozycyjnych, a zastępca szefa rządu będący mężem zaufania P. Prezydenta Rzeczypospolitej, jest oczywiście momentem niezmiernie dodatnim.”

Dwaj ranieni strażnicy. Z Cieszyna donosi Agencja Telegraficzna Express (A.T.E.): „W pobliżu Rykwałdu, w pow. frysztaclim, w dniu 27 b. m. polskie placówki graniczne zostały ostrzelane ze strony czeskiej z karabinów, przyczem w kierunku tych placówek rzucono również granaty, w wyniku czego zostało rannych 3 polskich strażników.”

„Dawny zwyczaj”. Jak donosi lwowski „Wiek Nowy”: „Chcielibyśmy uważać wywody p. Żuławskiego za pierwszy krok ze strony socjalistów polskich w kierunku rewizji dotychczasowych światopoglądu, ale musimy również stwierdzić, iż droga do uzgodnienia celów socjalizmu i Kościoła katolickiego jest bardzo jeszcze daleka. Socjalizm bowiem, dopóki jest swego rodzaju religją materialistyczną i kwestje wiary traktuje jako słabość serca ludzkiego — nigdy nie porzuci swych dróg z katolicyzmem, religją Wiary i Miłości!”

„Dawny zwyczaj”. Jak donosi lwowski „Wiek Nowy”: „Chcielibyśmy uważać wywody p. Żuławskiego za pierwszy krok ze strony socjalistów polskich w kierunku rewizji dotychczasowych światopoglądu, ale musimy również stwierdzić, iż droga do uzgodnienia celów socjalizmu i Kościoła katolickiego jest bardzo jeszcze daleka. Socjalizm bowiem, dopóki jest swego rodzaju religją materialistyczną i kwestje wiary traktuje jako słabość serca ludzkiego — nigdy nie porzuci swych dróg z katolicyzmem, religją Wiary i Miłości!”

„Prezydent m. Lwowa Ostrowski otrzymał od jednej z piekarni chleb długości 110 cm. i strunę, długości 125 cm., z życzeniami, ażeby miastu nie zabrakło nigdy pożywienia.”

Czy to nie ta sama piekarnia, która agitowała kartkami na chleb dla kandydatury p. Ostrowskiego z jedynek do Sejmu?

Huczny Sylwester. „Wieczór Warszawski” zapowiada huczny Sylwester w Warszawie: „Tegoroczny Sylwester będzie wyjątkowo huczny i obfitujący w liczne imprezy. Do władz administracyjnych w Warszawie wpłynęło już około 500 zgłoszeń z prośbą o zezwolenie na urządzenie rozmaitych widowisk i ball. Wszystkie restauracje urządzają specjalne przyjęcia, tak samo liczne kluby, kasyna urzędnicze oraz organizacje społeczne. Wynajęte zostały wszystkie sale balowe i nawet najmniejsze sale tańca. Przyszłoroczny karnawał będzie dość krótki, bo potrwa tylko do 22 lutego.”

Okolice Warszawy. Pisząc o stulicę stolicy, feljtonista „Ilustr. Kurj. Codz.” rzucił okiem i na najbliższe okolice Warszawy: „Kiedy wyjdiesz pod Warszawę, ażeby zobaczyć okolice, zrobi ci się nie co smutno. Okolice Warszawy są melancholijne. Jeśli jeszcze do tego pochodzisz np. z Krakowa, który otoczone jest pejzażami pełnymi uroku — trudno ci się przyzwyczaić do jednostajnej równiny. Śmiesz, choć nie pozawalone wzdłuż niske sosnki. Jakże ubogie w stosunku do naszych wyniosłych świerków! Malutkie, wąskie, żyto rośnie na lichem plachu. Ciekła i niewdzięczna jest ziemia najbliższych okolic Warszawy. Trzeba dobrze się napracować, trzeba dużo potu jej oddać, ażeby mogła żywić.”

Likwidacja ostateczna. Kowiański „Dzień Polski” donosi: „Decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych cały majątek rozwiązane go stowarzyszenia Związku Wyzwolenia Wilna przechodzi na własność Zw. Szaulisów, tem samem zaś Żelazny Fundusz wileński ma być przeznaczony na litewski fundusz zbrojeniowy do dyspozycji min. obrony narodowej. Likwidacja centrali i oddziałów Zw. Wyzwolenia Wilna musi być przeprowadzona definitywnie do dnia 1 czerwca 1939 r. Jednocześnie do tego terminu mają być skasowane w całym kraju t. zw. Krzyże Wileńskie.”

Komunikacja w Rumunji. Według informacji Agencji Telegraficznej „Express” (A.T.E.) z Bukaresztu: „Z pośród 142 rannych w wielkiej katastrofie kolejowej, która miała miejsce w dzień wigilijny na Besarabji, zmarło znowuż 10 osób, tak, że łączna ilość osób zmarłych podniosła się do 103. Jeszcze kilkunastu rannych walczy ze śmiercią.”

„Dawny zwyczaj”. Jak donosi lwowski „Wiek Nowy”: „Chcielibyśmy uważać wywody p. Żuławskiego za pierwszy krok ze strony socjalistów polskich w kierunku rewizji dotychczasowych światopoglądu, ale musimy również stwierdzić, iż droga do uzgodnienia celów socjalizmu i Kościoła katolickiego jest bardzo jeszcze daleka. Socjalizm bowiem, dopóki jest swego rodzaju religją materialistyczną i kwestje wiary traktuje jako słabość serca ludzkiego — nigdy nie porzuci swych dróg z katolicyzmem, religją Wiary i Miłości!”

„Dawny zwyczaj”. Jak donosi lwowski „Wiek Nowy”: „Chcielibyśmy uważać wywody p. Żuławskiego za pierwszy krok ze strony socjalistów polskich w kierunku rewizji dotychczasowych światopoglądu, ale musimy również stwierdzić, iż droga do uzgodnienia celów socjalizmu i Kościoła katolickiego jest bardzo jeszcze daleka. Socjalizm bowiem, dopóki jest swego rodzaju religją materialistyczną i kwestje wiary traktuje jako słabość serca ludzkiego — nigdy nie porzuci swych dróg z katolicyzmem, religją Wiary i Miłości!”

„Dawny zwyczaj”. Jak donosi lwowski „Wiek Nowy”: „Chcielibyśmy uważać wywody p. Żuławskiego za pierwszy krok ze strony socjalistów polskich w kierunku rewizji dotychczasowych światopoglądu, ale musimy również stwierdzić, iż droga do uzgodnienia celów socjalizmu i Kościoła katolickiego jest bardzo jeszcze daleka. Socjalizm bowiem, dopóki jest swego rodzaju religją materialistyczną i kwestje wiary traktuje jako słabość serca ludzkiego — nigdy nie porzuci swych dróg z katolicyzmem, religją Wiary i Miłości!”

„Dawny zwyczaj”. Jak donosi lwowski „Wiek Nowy”: „Chcielibyśmy uważać wywody p. Żuławskiego za pierwszy krok ze strony socjalistów polskich w kierunku rewizji dotychczasowych światopoglądu, ale musimy również stwierdzić, iż droga do uzgodnienia celów socjalizmu i Kościoła katolickiego jest bardzo jeszcze daleka. Socjalizm bowiem, dopóki jest swego rodzaju religją materialistyczną i kwestje wiary traktuje jako słabość serca ludzkiego — nigdy nie porzuci swych dróg z katolicyzmem, religją Wiary i Miłości!”

„Dawny zwyczaj”. Jak donosi lwowski „Wiek Nowy”: „Chcielibyśmy uważać wywody p. Żuławskiego za pierwszy krok ze strony socjalistów polskich w kierunku rewizji dotychczasowych światopoglądu, ale musimy również stwierdzić, iż droga do uzgodnienia celów socjalizmu i Kościoła katolickiego jest bardzo jeszcze daleka. Socjalizm bowiem, dopóki jest swego rodzaju religją materialistyczną i kwestje wiary traktuje jako słabość serca ludzkiego — nigdy nie porzuci swych dróg z katolicyzmem, religją Wiary i Miłości!”

„Dawny zwyczaj”. Jak donosi lwowski „Wiek Nowy”: „Chcielibyśmy uważać wywody p. Żuławskiego za pierwszy krok ze strony socjalistów polskich w kierunku rewizji dotychczasowych światopoglądu, ale musimy również stwierdzić, iż droga do uzgodnienia celów socjalizmu i Kościoła katolickiego jest bardzo jeszcze daleka. Socjalizm bowiem, dopóki jest swego rodzaju religją materialistyczną i kwestje wiary traktuje jako słabość serca ludzkiego — nigdy nie porzuci swych dróg z katolicyzmem, religją Wiary i Miłości!”

„Dawny zwyczaj”. Jak donosi lwowski „Wiek Nowy”: „Chcielibyśmy uważać wywody p. Żuławskiego za pierwszy krok ze strony socjalistów polskich w kierunku rewizji dotychczasowych światopoglądu, ale musimy również stwierdzić, iż droga do uzgodnienia celów socjalizmu i Kościoła katolickiego jest bardzo jeszcze daleka. Socjalizm bowiem, dopóki jest swego rodzaju religją materialistyczną i kwestje wiary traktuje jako słabość serca ludzkiego — nigdy nie porzuci swych dróg z katolicyzmem, religją Wiary i Miłości!”

## Gromady w łomżyńskim obrały 2682 radnych

Ostatnio odbyły się wybory do rad gromadzkich i wybory delegatów do gminnych kolegiów wyborczych w 485 gromadach pow. łomżyńskiego.

Głosowanie odbyło się w 39 gromadach, w pozostałych 446, wskutek wystawienia jednej tylko listy, głosowanie nie odbyło się.

Przeciętna frekwencja wyborców wynosiła około 80 proc.

Wybrano ogółem 2682 radnych i 1675 delegatów.

## Odznaczenia

### Złotym Krzyżem Zasługi

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej odznaczeni zostali Złotym Krzyżem Zasługi m. in.: inż. Władysław Barański w Wilnie, Henryk Biłgosz w Warszawie, Michał Browiński w Warszawie, inż. Bronisław Budkiewicz w Warszawie, Kazimierz Czaplak w Warszawie, Kazimierz Dembowski w Warszawie, dr. Zygmunt Antoni Döllinger, Ludwik Józef Evert w Warszawie, Arnold Stanisław Fejgenblatt w Warszawie, Jerzy Stanisław Flaum w Warszawie, inż. Józef Jerzy Frąckiewicz w Warszawie, Mikołaj Godlewski, prezydent m. Łodzi, inż. Stanisław Hulanicki w Warszawie, Bogdan Ignatowski w Warszawie, Jehuda Kalkstein w Warszawie, inż. Zbigniew Kowalewski w Warszawie, dr. Zdzisław Szczepny Matras, inż. Ludwik Rączkowski w Krakowie, Stanisław Siciński w Warszawie, dr. Kazimierz Sławiński w Warszawie, Stanisław Starzewski w Lwowie, inż. Jan Wichliński w Radłowie woj. pomorskiego, Bolesław Zawadzki w Warszawie, Stefan Zbrożyna w Warszawie, Tadeusz Żenczykowski w Warszawie, Zygmunt Chamiec w Warszawie, Józef Handt w Warszawie, Franciszek Kiedroń w Mysłowicach, Tadeusz Kotelbach w Warszawie, Wacław Wyszyński w Warszawie, Maurycy Mayzel w Warszawie, Anna Szlegowska w Warszawie.

## Układ zbiorowy w przemyśle cynkowo-olowianym na Śląsku

Z Katowic donosi P.A.T.-iczna: Komisja pojednawcza - arbitrażowa, której przewodniczył naczelnik wydziału węglowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, inż. Kossuth, ukończyła dn. 27 b. m. prace nad sprawą zatargu o układ zbiorowy dla robotników hut cynku i ołowiu woj. śląskiego.

Komisja wydała orzeczenie, które w szeregu postanowień nowego układu zbiorowego poprawi warunki pracy robotników.

Nowy układ zbiorowy obowiązujący od 1 stycznia 1939 r. i dotyczy robotników całego przemysłu cynkowo-olowianego na Śląsku.

## Bez zmian

### Orzeczenie o placach w rolnictwie

Powołane przez ministra Opieki Społecznej dwie nadzwyczajne komisje rozjemcze dla rolnictwa wydały orzeczenia, ustalające na okres 1938/39 warunki pracy i płacy robotników rolnych w Poznaniu i na Pomorzu oraz w 5 województwach centralnych.

Oba orzeczenia utrzymały bez zmian dotychczasowe warunki pracy i normy wynagrodzeń wszystkich kategorii robotników rolnych.

Orzeczenie komisji dla województw: pomorskiego i poznańskiego obejmie również pow. działowski w woj. warszawskim, zaś komisji dla województw centralnych - powiaty: kaliski, kolski, koniński i turecki woj. poznańskiego oraz lipnowski, niezawski, rypiński i wrocławski woj. pomorskiego.

## Uszkodzona „Warszawa” przybyła do Gdyni

Dn. 28 b. m. powrócił do portu gdynińskiego statek pasażersko-towarowy „Warszawa”, należący do Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Odkrytowego, który w dn. 28 b. m. zderzył się w kanale Kilońskim z niemieckim parowcem „Christian Russ”.

S/s „Warszawa” odniósł uszkodzenie płyt na lewej i prawej burcie i zostanie poddany naprawie na Stoczni Gdańskiej.

Rozprawa w sprawie tej kolizji odbędzie się przed izbą morską Sądu Okręgowego w Gdyni.

## 4 żądania Włoch pod adresem Francji

### Rzymska misja Chamberlaina

LONDYN. 28.12. Wieczorna gazeta londyńska „Star” czyni przewidywania na temat rozmów rzymskich.

Dziennik przypuszcza, że Mussolini wysunie wobec Chamberlaina następujące żądania:

1) rewizja obecnych postanowień, dotyczących kontroli Kanału Sueskiego w sensie przystosowania ich do żądań włoskich, posiadania przedstawicieli w Radzie Nadzorczej.

2) ustępstwa ze strony Francji na rzecz włoskich żądań półautonomii w Tunisie.

3) dokonanie zmian w administracji kolei w Dżibuti.

4) udzielenie praw strony walczącej gen. Franco przed wejściem w życie brytyjskiego planu wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii.

„Star” twierdzi, że premier brytyjski pragnie przyczynić się do zawarcia układu między Rzymem i Paryżem na wzór paktu angielsko-włoskiego, ale jednocześnie musi poprzeć odmowne stanowisko Francji w sprawie jakiegokolwiek ustępstwa terytorjalnych na rzecz Włoch, czy to na Morzu Śródziemnym, czy też we wschodniej Afryce.

Żądanie Chamberlaina w Rzy-

mie polegać będzie zdaniem dziennika na przerwaniu postępu na przerażeniu, dzieląc Francję od Włoch.

Od powodzenia zadania Chamberlaina, zdaniem dziennika, zależy dalsze nastawienie polityki brytyjskiej oraz przyszłość polityczna premiera Chamberlaina.

RZYM. 28.12. W artykule wstępnym półurzędowej „Giornale d'Italia” Virginio Gayda wyraża opinię, że żądania włoskie w sprawie Tunisu nie zagrażają w niczym równowadze na Morzu Śródziemnym, zagwarantowanej układem włosko-angielskim z 16 kwietnia r. b.

W dalszym ciągu Gayda przypomina, że Francja objęła protektorat nad Tuniszem za zgodą niektórych państw europejskich i że Włochy w układzie z roku 1896 uznały protektorat ten z zastrzeżeniem że Francja uznaje prawa mniejszości włoskiej w Tunisie.

Obecnie Paryż dąży wyraźnie do przekształcenia Tunisu na kolonię francuską, czego dowodem jest m. in. fakt rozszerzenia na Tunis obowiązującej we Francji ustawy o naturalizacji cudzoziemców.

Wobec tak oczywistego pogwał-

cenia przez Francję praw, wynikających z istoty protektoratu, problem Tunisu wkroczył już poza ramy zatargu włosko-francuskiego i stał się zagadnieniem o charakterze międzynarodowym.

Włochy, konkluduje Gayda, jako państwo w tej sprawie najbardziej zainteresowane, gotowe są dziś zdecydowanie bronić interesów i praw ludności włoskiej w Tunisie.

LONDYN. 28.12. Artykuł „Giornale d'Italia” zawierający oświadczenie, iż Włochy nie dążą do zdobyci terytorjalnych w Tunisie, zrobił dobre wrażenie w kołach politycznych brytyjskich.

Jest to rzekomo komentowany jako dowód, iż Włochy pragną ułatwić W. Brytanii pośrednictwo w konflikcie francusko-włoskim.

Artykuł ten ma się przyczynić do wyjaśnienia atmosfery przed zbliżającą się wizytą Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie.

LONDYN. 28.12. Tekst noty francuskiej, będącej odpowiedzią na zawiadomienie Włoch w sprawie wzmocnienia układu Laval-Mussolini, został zakomunikowany Foreign Office, aby mogli z nim zapoznać się przed wyjazdem do Rzymu Chamberlain i Halifax.

## Wojska francuskie płyną do Somali

### Posterunki włoskie posunęły się poza linię demarkacyjną

PARYŻ. 28.12. Agencja Havasa komunikuje:

Odpłynięcie parowców „Sphinx” i „Chantilly” z Marsylii zostało odłożone o 48 godzin, celem umożliwienia załadunku na te dwa statki batalionu strzelców senegalskich, który udaje się do Somali francuskiej celem wzmocnienia tamtejszych garnizonów.

PARYŻ. 28.12. Francuskie czynniki rządowe starają się wywrzeć wpływ na opinię, by zachowała zimną krew wobec naprężenia między Paryżem a Rzymem.

„Petit Parisien” przyznaje, że posterunki włoskie posunęły się ostatnio poza linię demarkacyjną wytyczającą granicę między posiadłościami francuskimi i włoskimi, lecz zaznacza, że granice te właściwie nigdy nie były dokładnie zdefiniowane i dlatego rząd francuski postanowił wy-

śląć obecnie do Somali specjalną misję geograficzną, celem dokładnego ustalenia tych granic.

Jednakże należy zaznaczyć, iż zaprzeczenia urzędowe co do sytuacji w Somali francuskiej nie zdołały rozproszyć zaniepokojenia opinii publicznej, zwłaszcza że agencja Havasa podaje w dalszym ciągu informacje o wzmocnieniu załogi wojskowej w Dżibuti.

Nastroje kół zbliżonych do Qual d'Orsay, o ile chodzi o dalszy rozwój stosunków francusko-włoskich, ujmują dzisiejszy „Excelsior” dość optymistycznie.

Czyż w istocie rzeczy - zapytuje „Excelsior” - istnieją jakieś obiektywne dane, które mogłyby usprawiedliwić niepokój co do dalszego rozwoju stosunków między Paryżem a Rzymem?

Rząd francuski zajął zdecydo-

wane stanowisko, iż nie zgodzi się na żadne ustępstwa terytorjalne. Z drugiej strony Niemcy uznali, że nie mają żadnych roszczeń terytorjalnych wobec Francji. Wobec tej sytuacji byłoby na prawdę paradoksalnym przypuszczać, by rewizjonizm włoski mógł się zamienić w jakiś ogólno-europejski konflikt.

Jednak optymizm Qual d'Orsay co do neutralnego stanowiska Niemiec nie jest podzielany przez całą prasę francuską.

„Figaro” donosi np. z Londynu, iż angielskie koła polityczne są zdania, iż Trzecia Rzesza poprze w całości aspiracje włoskie na Morzu Śródziemnym i w Somali i że w konsekwencji wizyta Goeringa w Rzymie będzie miała na celu uzgodnienie dalszej, wspólnej już taktyki niemiecko-włoskiej.

## KURJER SPORTOWY

### NOWE ZGŁOSZENIA DO ZAWODÓW FIS W ZAKOPANEM

W ostatnich dniach wpłynęło do PZN zgłoszenie drużyny Kanady, która weźmie udział w kombinacji alpejskiej na zawodach FIS w Zakopanem. Nadto przyjedzie kanadyjska drużyna żeńska pod kierownictwem Marion Miller. Łącznie Kanada reprezentowana będzie przez 6 osób.

Udział w zawodach FIS zapowiedziała Rumunia, zawodnicy której wzięliby udział również w biegu patrolowym.

Drużyna szwajcarska przybędzie w składzie 21 osób pod kierownictwem p. Christiana Meissera, wyznaczonego przez międzynarodową federację na sedzisko skoków. Szwajcarzy obsadzą następujące konkurencje: biegi na 50 i 18 km. - 8 biegaczy, w konkurencjach zjazdowych męskich - 4 ch, w skoku otwartym - dwóch, w konkurencjach zjazdowych pań - 4 zawodniczki.

Finlandja będzie reprezentowana przez 20 osób. W biegach długodystansowych i w sztafecie startować będzie 10-ciu zawodników. W kombinacji alpejskiej startować będzie 1 zawodnik. Związek fiński reprezentowany będzie przez 3 przedstawicieli. Zgłoszenie Finlandji do konkurencji zjazdowej - stanowi sensację.

Norweski Związek Narciarski nadesłał ostateczne zgłoszenie swojej drużyny na FIS w składzie 21 osób, obsadzając wszystkie konkurencje zawodów. Związek norweski reprezentowany będzie w Zakopanem przez 4 przedstawieli.

Ogółem zgłosiło się dotychczas do

zawodów FIS 17 państw, co stanowi już rekordową liczbę.

### BEZPŁATNE WIZY DO POLSKI NA FIS

Przychylając się do próby komitetu zawodów FIS w Zakopanem, ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało zarządzenie wszystkim placówkom polskim zagranicą, na mocy którego w okresie od 15 stycznia do 15 marca 1939 udzielane będą wszystkim uczestnikom zjazdu na FIS - bezpłatne wizy do Polski.

### RUMUNI NARAZIE NIE PRZYJECHALI

Przyjazd hokejowego mistrza Rumunii „Telephon-Club Romana” do Lwowa został chwilowo odroczone. Rumuni grać będą definitywnie we Lwowie z Czarnymi w dn. 30 b. m. Rozegrają oni tylko jeden mecz, a nie dwa, jak początkowo projektowano.

### HOKEISCI POLONJI POKONALI AZS 5:2

W środę wieczorem odbył się w parku Paderewskiego w Warszawie mecz hokejowy o mistrzostwo Warszawy w klasie A pomiędzy Polonią i AZS.

Zwyciężyła Polonia zwyciężając 5:2 (1:1, 2:0, 2:1).

W meczu hokejowym o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego Skra pokonała ZASS 7:0 (3:0, 0:0, 4:0).

### SUKCES POLSKIEGO PLYWAKA W PARYŻU

W czasie obiegłych świąt odbył się na Sekwanie pod Paryżem doroczny

wyścig pływacki o puchar Bożego Narodzenia. Temperatura wody wynosiła 0 stopni.

W wyścigu tem zwycięstwo odniósł emigrant polski, Krakowski, w czasie 2:19,5 minut. Drugie miejsce zajął Gruel - 2:26 minut. W konkurencji pań pierwsze miejsce zajęła Laine - 3:22,6 minut.

### KANADYJCZYCY PONOWNIE GROMIĄ NIEMCÓW

W Berlinie gościła kanadyjska drużyna hokeja lodowego „Smoke Eaters”, która rozegrała 2 spotkania, w obu odnosząc zwycięstwa nad reprezentacją Niemiec.

W pierwszym spotkaniu jak wiadomo zwyciężyli Kanadyjczycy 5:1, a w drugim 9:1 (2:0, 4:0, 2:0).

We wtorek wieczorem w berlińskim Pałacu Ludowym przy wyprzedanej widowni, odbył się międzynarodowy mecz hokeja lodowego, w którym mistrz Szwecji, AIF Sztokholm, pokonał berlińską drużynę Preussen 4:2 (1:2, 3:0, 0:0).

### CIEŻKI WYPADEK POLSKIEGO BASEBALLISTY W MONTREALU

Bil Urbański, jeden z najbardziej znanych graczy w baseballu, zrezygnował z czynnego uprawiania tego sportu, wskutek ciężkiego uszkodzenia nóg.

Urbański zawsze pod swoim nazwiskiem występował w najbardziej znanych drużynach Kanady i Stanów Zjednoczonych. Ostatnio reprezentował barwy drużyny Montreal - Royals.

## „Troszczy się o wszystkich” Biskup Przódziecki o Papieżu

Ks. biskup dr. Henryk Przeździecki, ordynariusz diecezji podlaskiej z okazji 60-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI wydał orędzie pasterskie do wiernych, w którym m. in. pisze:

„Długi to okres czasu. Przez te sześćdziesiąt lat Achilles Ratti, kapłan, następnie biskup, wreszcie Papież, nie zmordowanie pracuje nie dla ziemskich zysków, lecz jedynie Bogu na chwałę i przez to ludziom na duchowy i materialny pożytek. On wprost nie rozumie życia oderwanego od pracy. Dla Niego największą przykrością, powiem więcej, bólem, jest nie pracować.

Nie lęka się śmierci. Lęka się choroby, podczas której nie mógłby pracować. Niech będą największe bóle, cierpienia, dolegliwości, byleby tylko podczas nich mógł nie przerywać pracy. Myśl Jego ustawicznie dąży w górę do Boga, i umocniona przez Boga działa i obejmuje wszystkich ludzi, dla nich bez wyłączenia pracuje, broi przed niewiarą, zgorzeniem, niemoralnością, troszczy się o wszystkich”.

Ks. biskup wzywa djecezan do codziennych modłów w intencji Ojca św.

## Zgon

### Dotknięta ks. Radziwiłła

W Balicach pod Krakowem zmarł dn. 28 b. m. w 86-ym roku życia Dominik ks. Radziwiłł.

Pogrzeb odbędzie się 30 b. m. w grobach rodzinnych na cmentarzu parafjalnym w Morawicy.

## Młodzież śląska dla kolegów z Polesia

Młodzież szkół powszechnych w powiecie rybnickim zorganizowała wśród siebie zbiórkę odzieży, książek i przyborów szkolnych, przera czając te przedmioty dla dzieci szkół powszechnych na Polesiu.

Kilka skrzyń, z zebraniem w ten sposób darami, wysłano już do miejsc przeznaczenia.

## Rumunia i Słowacy o Węgrach

Prasa podaje ciekawe wiadomości o Węgrzech. Jak donosi „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z Pragi:

„Radjostacja słowacka w Bratysławie zapowiada w związku z tem bilskie wnieśliensie protestu przeciw Węgrom zarówno w Berlinie i w Rzymie, jak i w Paryżu oraz w Londynie. Poza tem rząd słowacki będzie zabiegał - jak słychać - o wysłanie obserwatorów międzynarodowych na obszary okupowane przez Węgrów”.

Z Bukaresztu donosi „Dziennik Ludowy”:

„W kołach politycznych Bukaresztu mówi się z wielkim przelęskiem o możliwościach rewindykacyjnych obecnych Węgier. Wedle oceny kół rumuńskich, Węgry mają armię opartą na starych, przedwojennych zasadach, kierowaną przez korpus oficerski, zwracający więcej uwagi na blask zbrojny, niż na wartość ideową żołnierza.

Nadzieje Węgier na dobrowe odstąpienie przez Rumunię 5.230 km. kwadr. są conajmniej ponne. Rumunia nie zgodzi się na żadne „wyrównanie” granic, nawet pod wpływem dyplomatycznej włoskiej, czy niemieckiej”.

## Pojedynek dwu „osi”

Według depeesz londyńskich „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” odbywa się obecnie pojedynek dyplomatyczny dwu osi: Paryż - Londyn i Berlin - Rzym.

„Jak przypuszczano w Londynie, Italia zamierza użyć wizyty Chamberlaina w Rzymie jako okazji do jakiejś mediacji angielskiej w sporze francusko-włoskim. W ten sposób Chamberlain miałby wziąć na siebie niejako rolę lorda Runcimana w Pradze. W danej jednak chwili Chamberlain nie posiada żadnych kompetencji w tym względzie. Rząd francuski poinformował Londyn o odpowiedzi, jaką wystosował do rządu włoskiego po wypowiedzeniu układu Laval - Mussolini i nie dał Chamberlainowi żadnego mandatu do targowania się w Rzymie”.

## Wybite szyby w pałacu biskupim

Przed świątami Bożego Narodzenia zostały wybite kamieniami wszystkie szyby w pałacu biskupim w Münster.

Zaalarmowana policja przybyła już po awanturach tak, że nie miała możliwości zapobiec ekscesom.

# TAJEMNICZA RĘKA

## Kto sieje niepokój na Zaolziu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Cieszyn, w grudniu.

Gdy przed kilku tygodniami opuszczałem Zaolzie, życie ziem odzyskanych powoli zaczęło wracać do normy. Po dniach upojenia i triumfu, po radosnych wybuchach entuzjazmu i szczęścia z powrotu do ojczyzny twardy lud śląski zabrał się do pracy dnia powszedniego.

Zadymiały kominy nad Fryształem i Karwiną, wielkie piece Trzyńca znów rozplamiły rdzawą luną nocne niebo Zaolzia aż po Cieszyn, ulice miast i osiedli przybrały zwykły, codzienny wygląd.

Nawet wstrząs gospodarczy, związany ze zmianą waluty, różnicą cen, przesunięciem granicy celnej, okazał się stosunkowo mniej dotkliwy, niż można się było obawiać.

Lecz wszystko to było widać komuś nie na rękę. Bo oto od dni kilkunastu zaczęły nadchodzić z Olzy wieści dziwne, wieści alarmujące: napady bojówek z pod nie wiadomego znaku na działaczy polskich, strzelaniny nocne, próby siania zamętu...

Wybrałem się na Zaolzie narciarskim szlakiem od Wisty i Zwardonia do Jabłonkowa. To ciche niedawno miasteczko, okryte w tej chwili śniegiem, rozbrzmiewa gwarem rzeszy narciarzy, którzy rozkoszują się wspaniałymi terenami zjazdowymi na wszystkich okolicznych wzgórzach, aż po przełęcz Jabłonkowską, za którą przebiega już nowa granica.

W „Domu Polskim”, gdzie mają siedzibę organizacje społeczne, spotkałem kilku działaczy, których poznałem w pamiętnych dniach wrześniowych.

— Tutaj u nas — odpowiada na moje pytanie — panuje spokój. Powiat Jabłonkowski jest w 100 procentach polski i „oni” dobrze wiedzą, że tu nie nie wskórają.

— Któż to są ci „oni”?

— Różnie mówią. Komuniści może?

Na nocleg udaję się do Cieszyna i biorę pokój w hotelu „Polonia”, hotelu niemal już historycznym, gdyż tu mieszczał się sztab walk o wyzwolenie Zaolzia. Z okna mego pokoju na 2 piętrze widzę wielki plac jarzący się neonami szyldów i reklam. Na przeciwległym krańcu placu spowity w kłęby pary z nadchodzących pociągów wznosi się dworzec kolejowy: „Cieszyn Zachodni”.

Na ulicach, mimo silnego mrozu ożywiony ruch przedświąteczny — życie płynie normalnie.

Potwierdził mi to zresztą ludzie tutejsi, których pytałem o akty terrorystyczne czeskich bojówek:

— A to zaś tylko tam od Ostrawicy, przekradają się bojówkarze; ale do Cieszyna nie przychozą.

Okolo godziny 2-ej w nocy buchnął mnie gwałtowny huk i wstrząs. Rzucam się do okna: słyszę jeszcze brzęk sygnalizacyjnych świateł, tupot uciekających, policyjny gwizdek... Padają dwa, czy trzy strzały... We frontowe okna „Polonii” rzucono granat ręczny... W kwadrans później jestem w komendzie policji na Ratuszu i uzyskuje pozwolenie wzięcia udziału w obławie, czy inspekcji.

Tego rodzaju akt terrorystyczny w obrębie Cieszyna zdarza się poraz pierwszy. Dotychczas były strzelaniny i granaty tylko nad samą granicą, — mówi mi podkomisarz policji, — widocznie tamci panowie chcą na święta pokazać, co potrafią.

— Kto to są jednak „tamci panowie”? Otrzymuję w odpowiedzi wielomówiące wzruszenie ramion.

W tej chwili nadbiega przodownik z meldunkiem: telefonują z Łaz, że na mieszkaniu posła na Śląsk dr. Fr. Bajorka rzu-

ciono 5 ręcznych granatów. Ofiar w ludziach nie było.

— To już trzeci napad dzisiaj, bo przed wieczorem koło Rychwałdu, na patrol policyjny, z krzaków przy szosie ktoś rzucił granat. Jeden posterunkowy jest lekko ranny.

Autem policyjnym udajemy się na miejsce. Droga wiedzie przez Orłow, osiedle górnicze, uważane

dawniej za centrum głośnego postu Sliwki, który po bankructwie nadziei na pomoc sowiecką wyrzekł się publicznie komunizmu.

— Czyż nie z tego gniazda komunizmu płyną przypadkiem te wszystkie zamachy? — próbuję wy badać grunt.

— Ale cóż znowu. Jeśli chodzi o Komintern, to nie interesuje go już teren tutejszy zupełnie, miej-

scomi zaś komuniści, których istnienie było sporo (lecz trzeba pamiętać, że partja komunistyczna działała tu wówczas legalnie) pozostali w swych przekonaniach za b. posłem Sliwką i odżegnywują się dziś od bolszewizmu jak mogą. Wszystkie zamachy przychozą stamtąd — gest w kierunku zachodu, gdzie za Ostrawicą leży Morawska Ostrawa.

## Nowa Czecho-Słowacja



Mapa powyższa podaje Czecho-Słowację w nowych granicach, ustalonych w wyniku umowy z Pol- ską z dnia 1 listopada i później- szych, decyzji w Monachium z dn. 29 września (i późniejszych), a wreszcie arbitrażu, wiedeńskiego z dnia 2 listopada.

## Awangarda niemiecka na ziemiach Słowaczyny

(Od naszego korespondenta)

Praga, w grudniu.

A więc Słowacja wchodzi w ślady ustrojowe Niemiec. Jak każda kopia, która różni się od oryginału ostrością form i pewną przesadą w doborze barw i rozmieszczeniu światłocieni, tak i w Słowacji odnajdujemy rzeczy „wiecej katolickie niż sam papież...“ niemiecki. Oznaki, sztandary, bojówki, pozdrowienia hitlerowskie wyciągnięta dłoń! (W związku z tem pozdrowieniem zdarzył się zabawny wypadek na stadionie sportowym w Pradze. Przed meczem piłki nożnej między drużynami czeską i słowacką, gracze słowaccy wyciągnęli prawe dłonie, pozdrabiając stadjon okrzykiem „Na straż!” Drużyna czeska stanęła jedynie na baczność, tłumacząc, że z powodu silnego mrozu ręce im zmarzły, i żadną miarą podnieść ich do góry nie mogą).

Mniejszość niemiecka w Słowacji i na Rusi podkarpackiej ma już pełną swobodę ruchów i wszystkie żądania zostały praktycznie zrealizowane. Inaczej przedstawia się sprawa w krajach czeskich. Zasadniczą rolę gra tu czynnik psychologiczny, który nie dopuszcza możliwości jawnego tworzenia „państwa w państwie“ w kilka zaledwie tygodni po tragedji narodowej. Zrozumieeli to Niemcy, stosując taktykę operowania etapami.

Mniejszość niemiecka w Czecho-Słowacji, licząca około 350 tysięcy ludzi, została zorganizowana w

jedną, partję narodowo-socjalistyczną, stanowiącą oddział partji wszechniemieckiej. Głównym postulatem partji jest możliwość swobodnego wyznawania prawdy i zasad narodowego socjalizmu. Narazie wolno to robić w zamkniętych lokalach, które mogą być dekorowane swastykami i portretami Hitlera. To jednak nie zadowala tutejszych Niemców. Prezes parlamentarnej partji niemieckiej, pos. Kundt przeprowadził rozmowy z członkami rządu, zapowiadając wniesienie wniosków o możliwość jawnego rozwoju partji.

Wszystkie istniejące już lub mające być stworzone komórki organizacyjne, jak front pracy, biuro wyżywienia, młodzież hitlerowska H.J. i sztafety ochronne SS, mają być jawne z możliwością występowania publicznego. W dalszym ciągu prowadzone są rozmowy o organizacji życia gospodarczego z wyeliminowaniem Żydów i o wprowadzeniu paragrafu aryjskiego. Sprawy te wzbudzają w społeczeństwie czeskim wrażenie deprymujące.

Istnieje jednak zasadnicza trudność w zorganizowaniu autonomicznej mniejszości niemieckiej w Czecho-Słowacji. Otóż Niemcy nie posiadają tu „dółów“, tworzących zawsze podstawę każdego społeczeństwa. Niemcy nie mają ani robotników ani rzemieślników. W tych warunkach ciekawe będzie, co osiągną

Niemcy w przyszłych wyborach do parlamentu. Uchodzi za pewne, że nie zdołają oni utrzymać dotychczasowego swego stanu posiadania i z pięciu dotychczasowych mandatów utracą jeden albo nawet i dwa.

Narazie starają się Niemcy wszelkimi sposobami wzmocnić swój element ideowy. Tem się też tłumaczy rozporządzenie, na mocy którego wszyscy studenci niemieccy z Sudetów, którzy częściowo studjowali na uniwersytetach Rzeszy lub b. Austrii, obowiązani są pod grozą utracenia semestrów do przeniesienia się na uniwersytety w Pradze lub Brnie.

Na ulicy Hyberskiej w Pradze, gdzie mieści się siedziba partji narodowo socjalistycznej, stworzony będzie specjalny internat dla studentów niemieckich, których liczba na obu uniwersytetach ma dojść do 2 tysięcy. Nie ulega wątpliwości, że wśród tych studentów sudeckich znajdzie się niejeden „akademik“ i z innych prowincji niemieckich, a to w celu odpowiedniego podtrzymania ducha tej awangardy.

Niemcy organizują siebie i organizują innych. Ugruntowują swe wpływy, umacniają stanowiska i z żelazną konsekwencją, z istic tenońską zaborczością, przygotowują dalsze posunięcia polityczne, których bazą ma być „własna domena“ — jak ją nazywają — Czecho-Słowacja. mf.

## Penetracja niemiecka w Afryce środkowej

W roku 1924 Wielka Brytania odstąpiła Włochom część Kenji, Jubaland, położony na wschodnim wybrzeżu Afryki. Jest to obszar o powierzchni 60.000 km. kw., zamieszkały przez ludność, stojącą na b. niskim szczeblu cywilizacji, Gallasów, wrogo usposobionych do białych.

„Paris Soir“ doniósł niedawno, że Włosi zawarli z Niemcami porozumienie, na mocy którego Niemcy otrzymały koncesję na kolonizowanie Jubalandu. Niema tu mowy o cesji terytorjalnej, ponieważ Wielka Brytania zastrzegła sobie w umowie z Włochami z r. 1924, że kraj

ten nie może być odstąpiony innemu mocarstwu. Tem niemniej jednak porozumienie włosko-niemieckie umożliwi Niemcom — według „Paris Soir“ — usadowienie się w Afryce Środkowej.

Korespondent tego pisma donosi, że już 2.000 robotników niemieckich pracuje nad regulacją i uszlusowaniem rzeki Juba, łączącej stolicę i główny port kraju, Chisimayo, z za płeczem sięgającym w głąb Afryki. Liczba robotników niemieckich ma wzrosnąć w krótkim czasie do 5.000.

Regulacja rzeki Juba miałaby szczególne znaczenie ze względu na irygację ziemi, nadającej się pod

uprawę bawełny. Nadto udostępniałyby tereny, położone w głębi Jubalandu, gdzie byłaby możliwa hodowla owiec, dostarczających wełny. Obecnie rzeka Juba jest żeglowna aż do miejscowości Bardera, położonej o 250 km. w górę rzeki od Chisimayo. Prace regulacyjne, przed sięwzięte przez niemieckie towarzystwo, powołane w tym celu, udostępniłyby rzekę Jubę aż do miejscowości Dolo.

„Paris Soir“ donosi nadto w sensacyjnej formie, że Niemcy rozważają możliwość stworzenia w Ras Chiambone bazy morskiej z wyłotem na Ocean Indyjski.

Za nami ukazują się światła jadącego z wielką szybkością samochodu.

— Wylegitymować — zadaje pytanie komisarzowi jeden z policjantów?

Na twierdzące skinienie zatrzymujemy się z boku drogi, a jeden z policjantów staje pośrodku szosy i ręczną latarką daje sygnały, nadjeżdżającym.

Zbliżający się samochód zwiększa jednak szybkość i gasi światła.

— Padnij — rozlega się rozkaz. Jak huragan mija nas potężna limuzyna, a jednocześnie w kierunku naszego samochodu pada kilka strzałów rewolwerowych, ledwie dostyszalnych w huku pracujących motorów.

— Gonimy?

— Nie warto. Granica za blisko... Naocznie się pan przekonał jak to wygląda. A my mamy to codziennie już od kilkunastu dni...

— No dobrze. Powiada pan, źródło tej irredenty leży zagranicą. Ale kto? Jako przedstawiciel władz bezpieczeństwa orientuje się pan chyba?

— Może. Ale mówić mi nie wolno, zwłaszcza na służbie...

W kwadrans później oglądamy dom posła Bajorka obrzucony granatami. Rzucono ich pięć, lecz wszystkie odbiły się od ścian i framug okiennych. Gdyby który trafił w okno i wpadł do sypialni, mogłoby być kilka śmiertelnych ofiar.

Następnego dnia udałem się przed południem do Karwiny, by pomówić z prezesem Ligonem, zaś wieczór postanowiłem spędzić jak najbliżej granicy.

Stary działacz górniczy Ligoń, znający doskonale nastroje miejscowej ludności, nie tylko Polaków, ale i Czechów, również wyklucza możliwość, by akcja dywersyjna kierowana była przez komunistów.

— A więc Czesi? — pytam.

— Że te bojówki z Czech przychozą to się wie, ale żeby Czesi mieli teraz nagle przystąpić do takich awantur, to wierzyć się nie chce. Nic nie robili jak mieli tu wojsko, armaty i forty, tylko spokojnie oddali wszystko co nie ich było — to teraz mieliby sobie przypomnieć? Nikt tu u nas w to nie wierzy. Jest w tem jakaś ręka, ale nie z Moskwy i nie z Pragi. Co tam będą w bawelnę owijał: dlaczego w Sudetach Czesi petard i granatów nie rzucają?...

Tegoż wieczoru rzucono został jeszcze jeden granat w Łazach. W Pietwałdzie ostrzelano ogniem rewolwerowym budynek straży celnej, a w parę godzin później wybito wszystkie szyby w komisariacie policji. W Dzieńmorowicach widziałem zestrzelone wszystkie niemal lampy na słupach wzdłuż szosy wiodącej do granicy. Gdy patrol policji na rowerach usiłował gonić dywersantów został zaspany strzałami.

Wracając tej nocy do Cieszyna, trzykrotnie po drodze miałem sposobność słyszeć zgłoszoną urywaną kanonadę, szerokim echem rozchodzącą się wśród nocnej ciszy nad ziemią cieszynską.

Mam wrażenie, że nie trudno jest odgadnąć komu zależy na tem, aby ten wąski skrawek odzyskanej polskiej ziemi, od Jabłonkowa okrytego bielą śniegów, aż po węzłowy Bogumin, tętniący życiem, spowity w szyczącą parę i dymy ekspresów międzynarodowych — utrzymać w stanie ciągłego niepokoju; aby budzić mieszkańców nocną kanonadą, brzękiem tłuczonych szyb, błyskami ognia i trzaskiem pękających granatów. Wła.

# Dżibuti i co dalej?

## Perspektywy nowego Monachjum

Nowa granica — w ogniu. Tym razem jest ta granica położona zdala od Europy, w Afryce wschodniej, między Abisynją a Somalją francuską, gdzie Włosi skoncentrowali znaczne siły wojskowe, złożone z garnizonów abisyńskich, ad hoc zmobilizowanych oddziałów robotniczych i wojsk tubylczych. Cel tej demonstracji to stolica i port Somalji francuskiej — Dżibuti.

### Taryfy przewozowe i polityka

Nazajutrz po hałaśliwej manifestacji w pałacu Montecitorio (Tunis... Korsyka... Dżibuti) pisaliśmy na tem miejscu, że minimalny program rozszerzeń włoskich sprowadza się w istocie do Dżibuti, Kanału Sueskiego i Tunisu, gdzie Rzym chciałby roztoczyć nad grupą włoską ochronę statutu autonomicznego. Jak widzimy, na pierwszy ogień poszło Dżibuti, punkt wyjściowy jedynego koleją abisyńskiego, główny bodaj węzeł obrotu handlowego Etiopji. Nic dziwnego, że port i łącząca go z Addis Abebą kolej żelazna, własność Francuzów, są solą w oku Włochów, borykających się, jak dotąd bez widocznych skutków, z trudem waloryzacji nowozdobytą Imperjum.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że na punkcie Dżibuti rewindykacje włoskie mają charakter ściśle polityczny, argumenty bowiem gospodarze Włochów nie wytrzymują krytyki. Skarżą się oni na wygórowane taryfy przewozowe, obowiązujące na kolei francuskiej. Otóż trzeba stwierdzić, że przewozy towarowe na linii Dżibuti — Addis Abeba znacznie spadły w ostatnich latach i znajdują się poniżej jej zdolności przewozowej, sięgającej 800 ton dziennie. Przyczyną tego stanu rzeczy jest bojkot kolei francuskiej, systematycznie uprawiany przez Włochów, którzy wolą swe towary przewozić z portów erytrejskich Massaua i Mogadillo do Addis Abeby transportem samochodowym, o wiele bardziej kosztownym od kolejowego, bo pochłaniającym moc benzyny. Re-

zultat jest ten, że podczas gdy na linii kolejowej Dżibuti — Addis Abeba przewóz jednej tony mąki kosztuje 5 funtów 15 shillingów,

Wszelki punkt zapalny jest źródłem wiadomości wątpliwych i alarmistycznych. Trzeba z jak największą ostrożnością odnieść się do wieści, według których wojska włoskie miały jakoby przekroczyć granicę Somalji francuskiej, wieści zdementowanej zresztą przez urzędową agencję paryską. Trudno uwierzyć w to, aby Rzym mógł i chciał pozwolić sobie już teraz na czyny decydujące i nieodwołalne. Pełna rezerwy mowa Mussoliniego, wygłoszona ostatnio w Sardynji, i cugle nałożone na zbyt rozkielznaną

koszt przewozu tej samej tony mąki drogą samochodową z Massaua do stolicy Abisynji wynosi 18 funtów 4 shillingi. Wolą za-

### Szlak monachijski

prasa faszystowską, świadczą o tem, że rząd włoski postanowił pójść raczej szlakiem monachijskim, wiodącym do zdobycia bez wojny. W istocie, analogja między obecnym napięciem stosunków włosko - francuskich i konfliktem sudeckim jest jaskrawa. Koncentracja wojsk na granicy somalijskiej przypomina sierpniowe „manewry jesienne” Niemiec, kiedy to Hitler zmobilizował miljon żołnierzy. Powściągliwość oratorska Mussoliniego przywoździ na pamięć taktykę Hitlera, któ-

tem Włosi wydatkowali dewizy na benzynę której nie mają, niż korzystać z o wiele tańszej kolei francuskiej.

ry aż do mowy w Sportplacie sam nie zabierał głosu i posługiwał się tylko Henleinem.

Pozatem, nie się w Rzymie nie dzieje bez aprobaty lub conajmniej przyświadczenia berlińskiego partnera. Otóż Berlin wprowadził popiera rewindykacje włoskie, ale umiarkowanie i raczej temperując. Wszystko wskazuje na to, że wystąpienie Włoch stanowi flankowy manewr kampanji, wspólnie podjętej przez oś Rzym — Berlin i nastawionej na cel dalszy i ważniejszy.

### Kto odegra rolę medjatora?

Celem tym zdaje się być zlanie „albo przynajmniej nadwyręcenie osi Paryż — Londyn. Wszystko zależy od wizyty Chamberlaina w Rzymie, wyznaczanej na dzień 11 stycznia. Nie ulega wątpliwości, że Mussolini sformułuje wobec premiera brytyjskiego swe roszczenia kolonialne w takiej formie i tonacji, aby narzucić mu rolę medjatora w „zaogulonym” konflikcie włosko-francuskim. Wtedy jedno z dwojga: albo Chamberlain skłoni Francję do takich czy innych koncesyj i Włochy będą mogły obwołać nowe zwycięstwo i błysnąć odświeżonym prestiżem, albo też Chamberlain natknie się na nieprzejednanie odmowną postawę Francji, co wywołałoby musiałoby między Londynem i Paryżem roz-

dźwięk, zgrzyt i kto wie, czy nie zerwanie pod nieustającą presją dyplomatycznych ataków osi Rzym — Berlin. Konsekwencje i jednej i drugiej ewentualności byłyby katastrofalne dla frontu demokracji, pierwsza bowiem oznacza wzmocnienie bloku agresywnego, druga — osłabienie przymierza anglo - francuskiego, osłabienie ciężarne w nieobliczalne dla Europy następstwa.

Albo też — ewentualność trzecia — Chamberlain po dokonaniu wstępnych kroków pojednawczych wyrzeknie się roli medjatora, aby stanąć bez zastrzeżeń przy boku Francji. I to jest przewidziane, jak wynika z sugestji, które przesłakują z Berchtesgaden do prasy zagranicznej. Wtedy Hitler, rewanżując się za in-

terwencję Mussoliniego w Monachjum, wystąpi w roli medjatora między Rzymem i Paryżem. Rolę tę Hitler już podobno studjuje w swem bawarskim ustroniu. I znowu jedno z dwojga: albo pod maską pacyfikatora wystąpi Hitler — sojusznik Mussoliniego, gotowy swe „propozycje” medjatorskie wobec Francji poprzeć swą machiną wojenną; albo też, chcąc zdobyć sobie Anglię swą aktywnością pokojową, Hitler zarządzi znowu coś w rodzaju konferencji „czterech”; konferencji, której zadaniem, na dalszą metę, byłoby uregulowanie całej problematyki kolonialnej z uwzględnieniem interesów niemieckich i której wynik pokojowy musiałby być okupiony przez Anglię i Francję całkowitem desinteressementem w sprawach Europy środkowej i wschodniej.

Stoimy wobec niezmiernie ciekawej i, być może, decydującej rozgrywki politycznej. Tak, czy owak Europa środkowa i wschodnia nie powinna się uważać za wyłączoną z tej rozgrywki, toczonej się napozór daleko, na fluktaacjach Morza Śródziemnego. Niema bowiem w Europie dzisiejszej partji szachów, w której jakiegokolwiek państwo, politycznie czynne, mogłoby się ludzi nadzieją odegrania roli widza

### Księża bez przydziału wysiedleni z Wilna

Opuścił Wilno zmuszony do tego nakazem władz administracyjnych ks. Toloczko. Wyjechał on do Białegostoku, gdzie podobnie, jak w Wilnie nie będzie miał żadnego przydziału.

Jednocześnie opuścił Wilno ks. Stankiewicz, który otrzymał przydział do klasztoru w Słonimie i dziennikarz białoruski Klimowicz.

### Dywersant na pograniczu skazany na areszt i grzywnę

W miejscowości Grabowo pow. Lubawa, Fryderyk Zieliński, obywatel polski narodowości niemieckiej posiada gospodarstwo rolne o obszarze 25 ha, położone przy samej linii granicznej. Pomimo urodzajnej gleby stan gospodarstwa z dnia na dzień się pogarszał, a zapytany przez sąsiadów Zieliński oświadczył, iż doprowadza swoje gospodarstwo celowo do ruiny, by nie płacił Polakom podatków.

Rozpowszechniał pozatem wśród mieszkańców Grabowa fałszywe wiadomości, polegające na tem, że pewnego dnia, gdy rano się obudzą, znajdą się pod władzą Hitlera, on zaś z tymi, którzy są dla Niemców i niego nieprzychylnie usposobieni zrobi porządek.

Prócz tego twierdził, iż nadszedł czas, kiedy Niemcy upomną się o rdzennie niemieckie Pomorze, Poniżanie i Śląsk. Zieliński nie tylko wzniesił niepokój publiczny w wiosce, lecz także ich steroryzował, iż żaden z mieszkańców nie ośmielił się, w obawie przed zemstą, przez dłuższy czas donieść o tem miarodajnym władzom.

W czasie dochodzeń ustalono wszystkie przewinienia nielojalnego Niemca i sprawa znalazła się u prokuratora.

W dniu 15 grudnia b. r. wyrokiem sądu grodzkiego w Lubawie Fryderyk Zieliński za wzniesienie niepokoju publicznego został skazany na 3 miesiące bezwzględnej aresztu, 100 zł. grzywny oraz zwrot kosztów postępowania sądowego.

### Za nielegalny kolportaż wyrok skazujący

Sąd okręgowy w Radomiu skazał „technika” M.O.P.R.U. 17-letniego Abrama Gutmana, za kolportaż ulotek komunistycznych oraz zbieranie składek na „czerwoną Hiszpanję” na 3 lata więzienia i 2 lata nadzoru policyjnego.

### Zapisujcie się do LOPP

B. Kellermann

## Błękitna wstęga

Przekład autoryzowany Bolesława Jacka Frühlingsa

— Niech pan słucha dalej. Żyli już od kilku lat w separacji, ale Kinsky był równie zazdrosny jak dawniej i, co jeszcze dziwniejsze, uważał, że ma do tego pełne prawo. Otóż ten Johansen doprowadzał go do szaleństwa. Urządził straszliwe sceny, Ewa błagała go naprzód, żeby się opamiętał. Wreszcie napisała do niego list, w którym prosiła, aby na jakiś czas przestał ją odwiedzać, gdyż ciągle sceny nie pozwalają jej pracować. Była to najszczerza prawda! Dla Feliksa był to straszliwy cios. Ewa pisała do niego...

Reifenberg zamilkł, zasepił się i zaczął potrząsać głową, jakby tym ruchem chciał odegnąć od siebie jakieś niedorzeczne myśli. Zacerwienił się aż po łysinę.

— Wtedy Kinsky zrobił coś zupełnie niepojętego — rzekł półgłosem. — Nie mogę tego zrozumieć, ani przebaczyć po dziś dzień. Zerwała z nim ostatecznie. — Profesor wpadł w pasję, uderzył pięścią w stół, historia, którą miał opowiedzieć, wyprowadziła go z równowagi. — Otóż ten arystokrata, liberał, filozof, wróg

drobnomieszczańskich przesądów, zrobił coś, co mógłby uczynić jakiś lyk, jakiś urzędniczyzna. Może popełniła go do tego matka, dostojna, siwowłosa, majestatyczna dama. Królowa matka — u sta Reifenberga wykrzywił ironiczny grymas — nigdy nie mogła wybaczyć Ewie, że jej zabrała syna. Nie wybaczyłaby tego zresztą żadnej kobiecie. Tak, matka ponosi niezawodnie część winy, ale czy dorosły mężczyzna powinien być tak uległy? Krótko mówiąc, Kinsky wniósł skargę o rozwód. Nie byli dotychczas rozwiedzeni, żyli w separacji. Chciał jej zabrać dziecko, które kochał, ale tylko jako obraz i wspomnienie Ewy. Do dziś nie mogę tego pojąć, musiał stracić panowanie nad nerwami. Był bliski obłędu, mówiłem na ten temat z jego lekarzem. A może rozstrzygnęły inne względy, kto to wie? Ewa zaawansowała nagle na gwiazdę, dyrektorka opery wiedeńskiej nie zaangażowała jednak Kinsky'ego. Prawdopodobnie w obawie przed małżeńskimi scenami. A Kinsky, to jeden z najbardziej zaradumiających i ambitnych ludzi, jakich

23)

zdarzyło mi się spotkać. Ma niezaprzeczenie olbrzymi talent, jego „Odysseusz”, to niepospolity utwór. — Reifenberg grał go często na swoich koncertach. — Ale brakuje mu siły, zwartości, wszystkie utwory Kinsky'ego to raczej fragmenty. Niema w nich dynamiki, bez której żadne dzieło nie może być naprawdę wielkie.

— Rozumiem — wtrącił z uśmiechem Prince. Na twarzy Reifenberga pojawił się grymas, pełen takiego szyderstwa, że Warren poczerwieniał, jak żak.

— Pan rozumie? Co pan właściwie rozumie, młody przyjacielu? Co pan w swoim wieku może wiedzieć o sztuce? Oświadczam panu, że łatwiej wyprodukować pięćset samochodów dziennie, niż napisać jedną fugę Bacha lub skomponować małą, nieśmiertelną pieśń. Proszę mi wybaczyć, ale człowiek w pańskim wieku nie może mieć pojęcia, czym jest prawdziwa sztuka. — Ale, ale na czym to ja stanąłem? Ach, tak, już wiem! Otóż ten Kinsky wniósł skargę rozwodową i wygrał proces. Sąd uznał, że Ewa jest stroną ponoszącą winę, i dziecko zostało przyznane ojcu. Ewie nie mogło się to pomieścić w głowie. Prostu szalała, chciała się zabarykadować w mieszkaniu, groziła, że się razem z dzieckiem otruje. Przeżyliśmy ciężkie dni.

Pewnego dnia stało się coś strasznego. Dziecko znikło! Kinsky porwał je, wywiózł gdzieś samochodem. Kiedy Marta wróciła do domu, znalazła swą panią w stanie granicznym z obłędem. Ewa rzuciła się na nią z pięściami, obsypywała wymysłami, że nie upilnowała dziecka. Potem zaczęła się bić po policzkach, tak gwałtownie, że twarz jej spuchła i przez tydzień nie mogła występować.

Przyszedł rozstrój nerwów, trzeba było odwołać występy w Nowym Jorku. Usłużni koledzy zaczęli inspirować prasę i oto pojawiły się sensacyjne artykuły na temat afery Imgarten — Kinsky. Jeden z reporterów amerykańskich przybył nawet specjalnie w tym celu do Wiednia. Chwała Bogu, zapomniałem jego nazwiska. Wszedł jak pies gończy, miałem sposobność poznać go. Nosił kapelusz Derby, spadający na uszy, kiedy się witał, zsuwał go na tył głowy.

Prince wybuchnął śmiechem: — Jak świetnie go pan scharakteryzował! To Percival Bell. Najlepiej zarabiający dziennikarz amerykański!

Reifenberg rzucił parę pogardliwych uwag pod adresem pana redaktora i opowiadał w dalszym ciągu, że Ewa nie dała za wygraną. Postanowiła odebrać dziecko porwać je! I dopięła swego. Bo kiedy się przy czemś u-

prze, nie ustąpi, musi swój cel osiągnąć. — Pan zna tę historję, prawda?

— Czy porwała dziecko sama, czy też ktoś był jej przy tem pomocny? — zapytał naiwnie Prince. Reifenberg wybuchnął śmiechem.

— Wszystkiego nie mogę panu przecież opowiedzieć, drogi przyjacielu! Przynajmniej nie dziś! Narazie wystarczy, jeżeli powiem, że nagle znikła, a po trzech dniach zjawiała się razem z Małgosią. I znowu — kończył Reifenberg — przyszedł niepokojący proces. Dziecko przechodziło z rąk do rąk, aż wreszcie wnieśli ją królowa — matka. Nie można tak dręczyć dziewczynki, nie można nią rzucać jak piłką. Królowa — matka prowadziła pertraktacje za pośrednictwem jego, Reifenberga. Wreszcie doszł do kompromisu, Kinsky zgodził się, aby przez dwa letnie miesiące Małgosia była przy matce.

— A więc czcigodny, młody przyjacielu — rzekł Reifenberg, zapalając nową Wirginję — teraz zna pan całą historję w najbardziej autentycznej wersji. Codzienne sprawy, nie nadzwyczajnego, co? Spodziewam się, że będzie pan na tyle rycerski, powtarzam, rycerski, i w razie gdyby miały jeszcze odżyć fantazje na temat pojedynków, samobójstw, zechce pan dać świadectwo prawdziwe. (D.e.n.)



# Łatwa a szkodliwa konkurencja

## Prywatny przemysł żywności walczy z brakiem surowca

Gospodarka Dyrekcji Lasów Państwowych wywoływała niejednokrotnie poważne zastrzeżenia w kołach gospodarczych. Niedawno są jeszcze czasy, kiedy przemysł tartaczny rozwijał się wspaniale, a Bydgoszcz, jego stolica, mogła pozwolić sobie na wspaniałe inwestycje, rozbudowując portowe instalacje na Brdzie do prawdziwie europejskiego poziomu.

Dzisiaj sytuacja przemysłu tartaczego w Polsce przedstawia się wręcz odwrotnie, a jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy są różne manipulacje cenami w lasach państwowych, korzystających z szeregu przywilejów, niedostępnych dla prywatnych przedsiębiorców.

Podobna sytuacja zaczyna się wytwarzać na terenie przemysłu żywnościowego. Analogia zaczyna przybierać takie rozmiary, że już nie sposób nie zwrócić na nią powszechnej uwagi. Prywatny przemysł żywnościowy w Polsce, młody, energiczny, pełen inicjatywy, wyposażony w środki, w instalacje — walczy z... brakiem surowca.

Stan faktyczny wygląda tak, że pięć zakładów przemysłu żywnościowego, o średnich zdolnościach przetwórczych, nie może znaleźć surowca dla pełnej produkcji, mimo, że w Polsce lasy zajmują trzy miliony hektarów powierzchni.

Wydawałoby się to mogło absurdem, a jednak jest faktem.

Zajrząwszy do statystyk polskiego handlu zagranicznego, przekonamy się, że import kalafonii wyniósł za pierwszych 8 miesięcy b. r. 2.369 ton, a eksport terpentyny maleje (w r. 1936 — 895,9 ton, w r. 1937 — 493,4 ton). Prócz kalafonii przywozimy również oleje żywiczne z Finlandji i półfabrykaty z Estonji. W tych to warunkach nasze fabryki skarżą się na brak surowca i brak... zbytu.

Jaką rolę w tym procesie odgrywają Lasy Państwowe?

Ustalmy na początek, że Lasy Państwowe są pionierem przemysłu żywnościowego w Polsce. Ustalmy dalej, że zrobiono tam duże postępy techniczne, tak w zakresie samego żywienia, jak i w fabrycznej przeróbce żywicy na kalafonję i terpentynę.

Jeżeli więc nie wahać się postawić zarzutu, że Lasy Państwowe nie pracują pozytywnie dla całego przemysłu żywnościowego w Polsce, że one w znacznym mierze ponoszą odpowiedzialność za owe 19 milionów strat rocznie w gospodarce narodowej, to przyczyna tego leży nie w braku doświadczenia lub nieopaniowaniu zagadnienia, lecz w świadomym i celowym kierunku eksploatacji, w kalkulacji tendencyjnej i w konkurencji nie fachowej, lecz ideologicznej.

Istota zagadnienia polega na różnicy pomiędzy przedsiębiorstwem państwowym a prywatnym.

Fabryka prywatna musi surowiec — żywicę — kupić. Cenę wynoszącą na ogół 45 — 50 gr. za 1 kg., musi uwzględnić w kalkulacji. Musi doliczyć do niej koszt transportu, który jest istotny. Musi wreszcie, nabywając surowiec w drobnym producentów, wykładać gotówkę.

Lasy Państwowe nie kupują surowca, bo mają własny. Nie wykładają gotówki, lecz ją w księgach przerachowują. Przerachowują zaś po cenie na rynku wolnym nierealnej, 38 gr. za kilogram. Lasy Państwowe mają też niższe koszty transportu, nie poszukują bowiem surowca po oddalonych nieraz lasach, lecz mają go w nadmiarze w najbliższych rejonach przy fabryce.

Oczywiście Lasom Państw-

wym, jako właścicielom żywicy, wolno ją oddawać po cenie, jaką uznają za stosowną. Uważając żywicę za odpadek produkcji leśnej, mogą ją kalkulować po cenie kosztów, za robociznę, za zużycie narzędzi, za przewóz furą. Mogą ją ostatecznie dostarczać swym fabrykom darmo.

Takiej konkurencji przemysł prywatny nie może wytrzymać.

Jeżeli nawet Lasy Państwowe doprowadzą do przeróbki całej możliwej do osiągnięcia na swoim terenie żywicy, to jeszcze nie pokryją całego zapotrzebowania Polski.

Z tą chwilą sprawa żywicy wykracza poza ramy konkurencji pomiędzy przedsiębiorstwem państwowym a prywatnym, a wchodzi na teren ogólnego gospodar-

## Rozwinięcie eksportu do Ameryki

### celem nowego kartelu drożdżowego

Nowy kartel drożdżowy w Polsce zarejestrowany w biurze kartelowym Min. Przemysłu i Handlu rozpoczął działalność w dniu 15 grudnia. Zarząd kartelu, który zorganizowany jest jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Zjednoczone Drożdżownie”, ukonstytuował się jak następuje: pp. Binental (dyrektor zarządu), oraz inż. Paweł Janiszewski, inż. Stanisław Sze-

reszewski i inż. Józef Stark.

Rada składająca się z kilkunastu osób ma jako prezesa p. Tadeusza Sulowskiego i dwóch wiceprezesa: barona Goetza-Okońskiego i inż. Suryna.

Kartel drożdżowy obok normowania cen na rynku krajowym podejmuje starania o zwiększenie zbytu drożdży na rynkach zagranicznych, głównie amerykańskich.

A. Z.

## Tworzenie komisji mieszanych dla kontroli obrotów polsko-litewskich

Polsko-litewski układ handlowy, który wchodzi w życie w dniu 21 stycznia, przewidział utworzenie mieszanej komisji rządowej dla kontroli obrotów gospodarczych między obu krajami.

W zasadzie komisja ta zbierać się będzie co pół roku, kolejno w Warszawie i Kownie. Pierwsze zebranie komisji odbędzie się w pół roku po wejściu w życie układu, czyli w końcu lipca przyszłego roku.

Z pośród wielu postanowień ukła-

du handlowego warto przytoczyć jedno z nich, a mianowicie, że dzięki temu układowi dopuszczone będą na oba rynki dzienniki, książki i filmy, produkowane na obszarze kontrahenta. Z chwilą więc zniesienia na Litwie ograniczeń dotychczas obowiązujących, a dotyczących prenumerowania pism, wychodzących na terenie Rzeczypospolitej, granice Litwy dla prasy i książek polskich zostaną — na prawach wzajemności otwarte.

## Wydobycie ropy naftowej i zbyt produktów w listopadzie b. r.

Wydobycie ropy naftowej w listopadzie b. r. wyniosło 42.445 ton brutto (w październiku — 43.584 ton). Gazów ziemnych wydobyto 55.610 tys. mtr. sześć.

Ceny ropy w stosunku do cen poprzedniego miesiąca uległy wyższości o około 5 proc. Produkcja wytworów naftowych z przeróbki ropy i gazów ziemnych w omawianym okresie wyniosła ogółem 39.564 t., w tym (w tonach): benzyny i gazoliny — 10.984, nafty — 12.135, olejów gazowych, opałowego i lekkich — 9.051, olejów smarowych — 4.184, parafiny — 1.994, asfaltu — 2.675 oraz innych produktów naftowych — 1.477.

Spółczyne wewnętrzne wyniosło ogółem 41.818 ton, różnych produktów naftowych, z czego benzyny i gazoliny — 9.455 ton, nafty zaś — 17.455 ton.

Eksport oraz wysyłka na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania Gdańska i bunkrów w Gdyni osiągnęły razem 2.077 ton różnych produktów naftowych, w tym (w tonach): benzyny i gazoliny — 525, nafty — 183, olejów — 427, parafiny — 702, asfaltu — 102, oraz innych produktów naftowych — 78. Duży spadek eksportu produktów naftowych w porównaniu do lat ubiegłych spowodowany został, jak wiadomo, silnym wzrostem spożycia wewnętrznego wskutek postępu motoryzacji oraz wprowadzeniem w związku z tym ograniczeniami wywozu.

Zapasy różnych produktów naftowych w rafinerjach i gazolinarniach na koniec miesiąca sprawozdawczego wyniosły ogółem 166.820 ton, zapasy zaś ropy w rafinerjach — 23.310.

## 6,5 miljarda franków pożyczki otrzymała Francja w Szwajcarii i Holandji

Jak donosi „Kurjer Warszawski”, największą sensację dnia w Paryżu stanowi pożyczka, udzielona rządowi francuskiemu przez grupę bankierów holenderskich i szwajcarskich, w wysokości 6 i pół miljarda franków francuskich na lat 30 na 4 procent. Ta niska stopa procentowa stanowi najlepszy sprawdzian nadzwyczajnej poprawy finansów francuskich, jaka dokonała się ostatnio dzięki polityce finansowej premiera Daladiera i ministra skarbu Paul Reynauda.

Dotychczas państwo francuskie musiało płacić z reguły od 4 i pół do 6 i pół procent za długoterminowe pożyczki zagraniczne. Obecnie kapitaliści zagraniczni chętnie zgodzili się na niską stopę procentową, przyczem pożyczka zużyta zostanie

dla konwersji obligacji kolei francuskich.

Giełda paryska od sześciu tygodni stale wyższoje. Renty państwowe 3, 4 i 5-procentowe są niezmiernie poszukiwane, a ich popyt przewyższa podaż, zaś frank wzmacnił się bardzo wobec funta i dolara. W ciągu ostatnich sześciu tygodni ogólna sytuacja papierów wartościowych, notowanych oficjalnie na giełdzie paryskiej, przysporzyła ich właścicielom 61 miliardów franków francuskich dodatkowej wartości.

Zrównoważony budżet państwowy, pełne fiasco próby rządu powszechnego z dnia 30 listopada oraz mocna sytuacja międzynarodowa w kraju rokują na rok 1939 wielkie nadzieje rozwoju gospodarczo-finansowego Francji, która od lat 7 stała pod znakiem kryzysu.

## Zniesienie zarządu przymusowego u księcia pszczyńskiego

### u księcia pszczyńskiego

W styczniu 1939 r. ma być ostatecznie zniesiony urząd przymusowy u ks. Pszczyńskiego. Utworzone będą dwie spółki akcyjne, obejmujące górnictwo i browarnictwo.

Struktura spółek oraz wszelkie szczegóły techniczne już omówiono i przygotowano, jak również ustalono skład zarządu. Folwarki ks. Pszczyńskiego będą niebawem rozparcelowane.

Spadkobiercy — jak wiadomo — podpisali w ostatnich czasach kontrakt sprzedaży ponad 6 tys. ha gruntu wraz z inwentarzem i zabudowaniami za 4.900 tys. zł. na rzecz

Państwowego Banku Rolnego. W związku z tem Bank Rolny przejął na siebie wszystkie ciężary w masie sprzedażnej ks. Pszczyńskiego w kwocie 3 milj. zł.

Kwota uzyskana ze sprzedaży gruntów użyta ma być na zaspokojenie żądań wierzycieli zagranicznych. Bank Rolny gospodaruje już od lipca na zakupionych gruntach. Po ostatecznym uregulowaniu sprawy własności, Bank Rolny przystąpi do rozparcelowania zakupionych terenów między dotychczasowych dzierżawców.

## Spada produkcja przemysłowa w III Rzeszy

Nieprzychylnie nastawienie do III Rzeszy państw zachodnich, jak Anglja, Stany Zjednoczone i Francja, nie pozostaje bez wpływu na gospodarkę niemiecką.

Z wyjątkiem przemysłu zbrojeniowego można obecnie zauważyć w Niemczech dość znaczny spadek produkcji w pozostałych gałęziach prze-

mysłu. Niewątpliwie dużą rolę odgrywa prawie całkowicie zamknięcie dla towarów niemieckich chłonnego i bogatego rynku amerykańskiego. Straty niemieckie na terenie Stanów Zjednoczonych nie mogą być dotychczas całkowicie skompensowane wzmoczoną ekspansją na rynkach Ameryki łacińskiej.

## Kongres Oszczędności odbędzie się w Berlinie

Stały komitet Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego na odbywającym się w Sztokholmie dorocznym posiedzeniu postanowił zorganizować w 1940 roku międzynarodowy kongres oszczędnościowy. Na zaproszenie delegacji niemieckiej, jako miejsce obrad, ustalono Berlin.

Tematem obrad w pierwszym rzę-

dzie ma być zagadnienie lokowania funduszy kas oszczędności. Drugim z kolei zagadnieniem, które ma być przedmiotem obrad kongresu są zadania moralne kas oszczędności w dziedzinie wychowania i propagandy. Dalszym tematem obrad będzie omówienie różnych form współpracy kas oszczędności.

## Giełda pieniężna

### WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz słabsza, zwłaszcza dla waluty amerykańskiej. Obroty male, Notowano: Amsterdam 287,35, Bruksela 89,10, Kopenhaga 110,05, Helsingfors 10,86, Londyn 24,65, Nowy Jork 5,28,38, Nowy Jork kabel 5,28,75, Oslo 123,75, Paryż 13,93, Praga 18,10, Sztokholm 126,80, Zurych 119,35. Bank Polski płać za: dolary amerykańskie — 5,25, kanadyjskie 5,20, floreny holenderskie 286,35, franki francuskie 13,87, szwajcarskie 118,85, funty angielskie 24,56, guldeny gdańskie 99,75, belgijskie 88,85, korony czeskie odcinki do 100 koron 10,40, korony norweskie 123,10, duńskie 109,50, szwedzkie 126,15, marki fińskie 10,70, liry włoskie odc. do 100 lir. 17,50, marki niemieckie srebrne 85.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja dla akcji utrzymana, przy zwiększonych obrotach akcjami metalurgicznymi. Notowano: Bank Polski 137, Bank Handlowy 57, Lipilopy 95,75 — 95, Ostrowiec 67,75, Starachowice 46,50, Haberbusch 61, Żyrardów 63,50 — 63, Elektryczność Dąbrowicka 61,50.

### PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja utrzymana, przy większych obrotach 4 1/2% poz. wewnętrzną. Notowano: 3% inwest. 83,75, seria 93,50, II em. 84,75, seria 91,50, 4% dolarowa — 42,50, 4 1/2% wewn. 65, 4% konsolidacyjna 66,13, drobne odc. — 65,88, 5% Warszawa z 1933 r. — 72 — 71,75 — 71, odcinki po 5.000 zł. 72,75 — 73, 5% Warszawa z 1936 r. — 71,75, 5% Warszawa stare 78,50, 4 1/2% ziemskie 64,50, 4 1/2% ziemskie poznańskie seria „L” — 63, 5% Łodzi z 1938 r. 62,50.

## Nie będzie pożyczek lombardowych dn. 30 i 31 b. m.

W dniu 30 i 31 grudnia r. b. Biuro Pożyczek Lombardowych PKO. nie będzie załatwiał spraw, związanych z udzielaniem pożyczek na zastaw papierów wartościowych, ich prolongaty itp.

## Bony Funduszu Inwestycyjnego

Zarząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 29 grudnia 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 3778 024 15734 23618 27023 32955 39428.

## Początki reorganizacji

W poznańskim samorządzie rolniczym nastąpić mają duże zmiany po Nowym Roku. Zmiany te będą mieć poważne znaczenie polityczne, zasłada bowiem w tym samorządzie wielu zwolenników opozycji.

5% Lublina z 1933 r. 60,75 — 60,50. W obrotach prywatnych: 3% renta ziemiska odcinki po 5.000 zł. — 53,75, po 1.000 zł. — 54,50, po 500 zł. — 60,50, Rudzki 12, Cukier 35 w placeniu, Węgiel 34 w placeniu, Firley — 13,50.

### POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 85,75. Inwestycyjna II em. — 84,75. Konwersyjna — 63,50. Wewnętrzna — 65. Konsolidacyjna — 66,13. Dolarówka — 42,50

## Pogłoski o dewaluacji funta, franka i dolara

Od pewnego czasu kursują w sferach gospodarczych angielskich pogłoski na temat mającej nastąpić już niedługo dewaluacji funta szterlinga, dolara i franka francuskiego.

Mimo oficjalnych zaprzeczeń, tak ze strony angielskiej, jak i amerykańskiej, pogłoski na temat dewaluacji nie ustają.

## Wybory w samorządzie rzemieślniczym

W pierwszych miesiącach roku przyszłego odbędzie się w Warszawie szereg walnych zebrań różnych związków, cechów itp. organizacji rzemieślniczych. Już obecnie poszczególne rzemieślnicy wykazują duże zainteresowanie walnymi zebraniem, zwłaszcza w sprawach, dotyczących wyborów nowych władz organizacyjnych.

W wielu organizacjach rozgorzeje niewątpliwie ostra walka między zwolennikami prezesa Izby Rzemieślniczych p. Snopczyńskiego, a zaciekle mi opozycjonistami tego prezesa.

## Poważny spadek obrotów handlu światowego

Na podstawie danych statystycznych stwierdzony został ogólny spadek obrotów światowych w okresie pierwszych 10 miesięcy r. b. w porównaniu z analogicznym okresem r. ub.

I tak, ogólny obrót światowy wyniósł we wspomnianym okresie r. ub. 24.980,4 milj. dol. w zlocie, podczas gdy w pierwszych 10 miesiącach r. b. załedwie 21.752,0 milj. dol. w zlocie.

Obroty globalne spadły o około 13 proc. Spadek importu wyniósł ok. 12 proc., spadek eksportu zaś — ok. 14 proc.

## Do C. O. P. jak do „Ziemi Obiecanej” ciągną na zarobek ludzie z całej Polski

„Zetknąłem się z nimi w pociągu, gdy jechali do pracy. Wagon trzeciej klasy zatłoczony do ostatniego miejsca, choć to dopiero pół do siódmej rano. Duszo, gwar” — pisze p. Stanisław Leopold w jednym z tygodników. — „Większość wsiadła w Nisku, które jak dotychczas jest główną bazą ludnościową Stalowej Woli i najbliższym większym miasteczkiem. Niektórzy z nich mieszkają o kilkadziesiąt kilometrów od pracy, w dużej jednak części jest to element napływowy. Obejmuje on przede wszystkim urzędników i wszelką „inteligencję”, oraz majstrów — jednym słowem siły wykwalifikowane. Zwykłych robotników fabrycznych, czy budowlanych dostarczył już sam Okręg, choć i wśród nich znalazłby się nie jeden „obieżyświat” z dalekich stron.

C. O. P. ściga ludzi. Z dyspensą od zachowania świąt, przy reflektorach nieraz buduje się i wykończy domy mieszkalne. Prawie wszystkie jednopiętrowe, o dużych oknach i nowoczesnej architekturze. Będą w nich mieszkać urzędnicy, majstrzy i wykwalifikowani robotnicy.

Robotników miejscowych w Stalowej Woli prawie niema. Wśród trzynastu tysięcy mieszkańców zdają się przeważać pracownicy umysłowi — urzędnicy zakładów i firm budowlanych, administracja itp. Zresztą dla robotników Stalowa Wola jest jeszcze za daleko. Nim powstana bloki i osiedla robotnicze z pomocą z zewnątrz, niema mowy o tym, ażeby ktoś z nich mógł własnym sumptem wystawić sobie, czy chociażby wynająć mieszkanie. Problem mieszkaniowy okręgu Stalowej Woli jest jeszcze w powijkach.

Litr mleka kosztował przed miesiącem w Stalowej Woli, która jest jeszcze bardziej wsia, niż miastem — 26 groszy. Drogo. „Czy warto tu mieszkać” — pyta mnie robotnik, z którym idę w kierunku Zakładów Południowych. „Teraz opłaca się jeszcze dojeżdżać, nawet z daleka”.

Ludzi znajdziesz tu chyba ze wszystkich stron Polski. Są i Poleszacy. Mieszkają w barakach w lesie, mają te trochę szmat na sobie, po małym koniku i wozie. Sprowadzeni zostali do robót ziemnych mistrzowie. Wożą piasek. Zarabiają podobno do 30 zł dziennie, ale żyją oszczędnie, napewno nie lepiej niż u siebie w domu, dokąd zawiozą całe niemal zebrane „kapitały”.

Tutejsi — to okoliczni chłopcy — małorolni. Powiat Nisko nie jest bogaty. Ziemia kiepska, gospodarstwa małe, czasem, jakby na okrasę — miasteczko, ale i to liचे”.

Autor reportażu, który tu cytujemy, od tych refleksyj przechodzi do bardzo interesującego zagadnienia, zastanawiając się jak też ukształtuje się oblicze ludności C.O.P-u.

I mówi tak:  
„Potęgą Zaolzia jest nietylko Trzynieć, czy Karwina. Jest nią przede wszystkim człowiek. On również musi się stać podstawą siły C.O.P-u. Równoległe do rozwoju gospodarczego, będzie musiało tu pójść urabianie społeczno-kulturalnego oblicza środowiska, w którym „osadzone” zostaną procesy produkcyjne. Gdy w jednej płaszczyźnie powstawać będzie region przemysłowy, w drugiej winien powstać region kulturalny i społeczny. Obaj muszą stanowić pełną całość.”

C.O.P. stanowi i na długie lata będzie jeszcze stanowił prawdziwą „Ziemie Obiecanej”, obciążoną własną, niezamożną i nisko społecznie stojącą ludnością, a jednocześnie zbiera w sobie najprzeróżniejszych pochodzenia i autoramentu przybyszów. Będzie ich łączył... wspólny cel i wspólna praca”.

Kończy p. Leopold uwagę, że „Problem człowieka Okręgu Centralnego nie może pozostać nie-

### Z C.O.P.

#### Tam gdzie były wydmy lotnego piasku biegną już wygodne drogi

Jak komunikują z Rzeszowa, w r. bież. wykonano znaczną część robót przy budowie drogi łączącej Mielec z powiatem kolbuszowskim. Przekopano wydmy piaskowe o długości 80 tys. mtr. sześć i ukończono 4,3 km. odcinek od granicy powiatu w stro-

### Z Łodzi

#### Wśród głębokiej nocy szalał pożar Ludzie w panice wyskakiwali z okien

Z Łodzi donoszą o strasznym pożarze, który wśród głębokiej nocy rozszalał się w domu przy ulicy Nowomiejskiej 29, w domu mieszkalnym Matysa Dymanta.

O godz. 2,45 zaczęły się wydobywać gęste kłęby dymu ze sklepu galanterji na parterze, należącego do B. Brajtmana. Jak się następnie okazało, od wadliwie zmontowanej rury piecyka żelaznego, który był rozpalony, rozgrzały się nagromadzone w pobliżu materiały galanterijne, wskutek czego w pewnej chwili nastąpiło samozapalenie się tych artykułów. Brajtmann i jego rodzina, zamieszkała w przyległym pokoju zbudzeni ze snu, wybiegli na podwórko, pozostawiając drzwi otwarte. Wskutek tego gęsty dym wydostał się na klatkę schodową.

Niebawem ukazały się języki ognia. Wśród obudzonych lokatorów powstała nieopisana panika. Rozległy się rozdzierające wołania o pomoc. Przytomniejsi przystąpili do ratowania swego dobytku, inni zaś wybiegli na schody, a widząc, że ucieczka na podwórko jest utrudniona wskutek gęstego dymu, pobiegli na III piętro, a stamtąd wydostali się na dach.

Jedną z pierwszych, która wydostała się na dach, była rodzina Lewich. 25-letni syn Lewiego, widząc

rozwiązany, czy rzucony na łaskę losu. Dziś podchodzi się do niego jedynie defenzywnie, rozładowując najbardziej narzucające się trudności środkami czysto mechanicznymi. Praca pozytywna, twórcza, leży prawie odlegiem, choć jeśli nie pokieruje się z góry procesami gospodarczo-społecznymi i kulturalnymi, to zaniedbanie takie może się odbić niezwykle mocno na tempie rozwoju gospodarczego Okręgu”.

### Z Zagłębia

#### Przed ostateczną likwidacją „rekinów licytacyjnych” Uczciwym kupcom trzeba umożliwić pracę

W Zagłębiu Dąbrowskim znany był typ pośredników zwanych rekinami licytacyjnymi. Dali się oni we znaki ludności i wreszcie jednak zajęły się nimi władze, likwidując ich częściowo i paraliżując ich działalność.

Według dotychczasowej praktyki, stający do licytacji nie może ograniczyć się do kupna wyłącznie interesującego go artykułu, lecz zmuszony jest nabyć przy tej okazji wiele innych przedmiotów, należących do zakresu jego branży i których sprzedaż licytacyjna odbywa się z powodu konfiskaty u tego samego przemysłowca.

W konsekwencji solidni kupcy uchylali się od brania udziału w licytacjach, ogłaszanych przez urzędy

### Z Polesia

#### Mrozy ścięły bagna — Poleszak zbiiera siano

Ostatnie mrozy spowodowały, że Poleszacy rozpoczęli intensywną zwózkę siana z łąk i bagien. Siano na Polesiu zbiera się w czasie mrozów, bo one udośćniają dostanie

groźną sytuację, krzykiem obudzili lokatorów sąsiedniego jednopiętrowego domu przy Starym Rynku 2, i prosił, by na dachu swego domu rozłożyli pierzyny i sienniki dla umożliwienia skoku znajdującym się w niebezpieczeństwie lokatorom. Szybko uczyniono zadość tej prośbie. Pierwszy skoczył młody Lewi. Skok nie udał się, bowiem młodzieńiec upadł na dach obok rozszalałych pierzyn. Na szczęście w czasie skoku zawadził o druty, co ośmiało się upadku. Mimo to, jak stwierdził zaalarmowany lekarz pogotowia, Lewi odniósł skomplikowane złamanie nogi, złamanie szczęki i wybite zębów. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Przy pomocy drabin strażacy ewakuowali lokatorów w bezpieczne miejsce.

Po uratowaniu ludzi skierowano wszystkie siły w kierunku niedopuszczenia do rozszerzenia się ognia, który zaczął się już przedzierać do mieszkań I piętra. Sytuacja została w porę opanowana. Po 4-godzinnej akcji ratunkowej, pożar około godz. 7-ej rano został już całkowicie ugaszony.

Kompletnemu zniszczeniu uległ sklep Brajtmanna, oraz częściowo jego mieszkanie. Pewne straty ponieśli lokatorzy mieszkań I piętra.

celne, korzystały natomiast z nich jednostki niepowołane, a niejednokrotnie handlarze, trudniący się zakupem i sprzedażą towarów pochodzących z przemysłu, celem uzyskania przez kupno na licytacji dokumentów, przy pomocy których legitymują się później wobec kontrolnych organów skarbowych.

W związku z tym, sosnowiecka Izba przemysłowo-handlowa wystąpiła do dyrekcji cel w Mysłowicach o wydanie polecenia podległym urzędom celnym by dokonywały selekcji sprzedawanych na licytacji artykułów według branż, oraz by wyszczególniały towary, przeznaczone do sprzedaży licytacyjnej, celem ułatwienia kupiectwu udziału we wspomnianych wyżej licytacjach.

się wozem lub saniami do błot i zabagnionych łąk po lodzie. Po zwózce siana nastąpił używanie łąk przez t. zw. wypalanie pokosów.

### Z Małopolski

#### Historyczny zamek Sobieskich w Żółkwi

wróci niebawem do stanu dawnej świetności  
Podczas przeprowadzania instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych w zamku królewskim w Żółkwi, dokonano odbudowy wielu ubikacji, noszących jeszcze dotąd ślady spalenia zamku przez cofające się wojska rosyjskie w r. 1915. Skutkiem odbudowy przybyło wiele ubikacji tak we frontowym budynku, jak i skrzydle, gdzie mieści się sąd.

Szpecący ganek drewniany, biegnący obok fragmentu dawnej ko-

lumnady zamkowej będzie rozebrany, a dotąd pozostające w ruinie ubikacje w galerji obronnej i kasa-ge na piętrze skrzydła, mieszczące gimnazjum ze skrzydłem sądowym zostanie obecnie odbudowane i adaptowane na cele mieszkaniowe. Obecnie przeprowadzono oddawna już potrzebne połączenie więzienia ze skrzydłem sądowym, wybijając drzwi w galerji obronnej, łączącej basztę z tem skrzydłem.

#### Cała wieś pod terorem świętokradcy

##### Zuchwały złoczyńca dostał trzy lata

Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie zasiadł na ławie oskarżonych notoryczny przestępca, Wojciech Kuźma, oskarżony o dokonanie kradzieży świętokradczej w kościele parafjalnym w Wojskowej pod Brzeskiem. Kuźma włamał się nocą do kościoła, gdzie skradł złote monstrancje, kelichy i wota, łącznej wartości ponad 10.000 zł.

Po dokonaniu kradzieży, gdy do-

wiedział się, że policja jest na jego tropie, terroryzował całą wieś, chcąc wymusić na wieśniakach przychylność dla siebie zeznania, stwarzając w tej sprawie jego alibi.

Sąd po rozpoznaniu sprawy, skazał Kuźmę na trzy lata więzienia. Dodać należy, że Kuźma przebywał obecnie w więzieniu Sądu Okręgowego w Jaśle, gdzie odsiadywał karę za dokonane morderstwo.

### Z Wilna

#### Po sprzeczce z mężem — skok do rzeki

Z Wilna donoszą:  
Wieczorem na moście nad rzeką Wilną, u wylotu ul. Popławskiej, wracająca do domu w towarzystwie męża 32-letnia Weronika Miłaszkiwiczowa (Praczkarnia 15), w wyniku kłótni z mężem, podbiegła nagle do poręczy i zanim mąż zdolał jej

przeszkodzić, rzuciła się w ciemną otchłań.

Mąż niezwłocznie pośpieszył z pomocą. Wydobyl żonę na brzeg pokaleczoną. Wezwano pogotowie.

Po udzieleniu Miłaszkiwiczowej pierwszej pomocy, skierowano ją do szpitala.

#### Olbrzymie zaspas śnieżne

##### sparaliżowały ruch autobusów

Wobec zasp śnieżnych, jakie się wytworzyły w Slonimszczyźnie w ostatnich dniach została wstrzymana komunikacja autobusowa na li-

njach Slonim — Baranowicze, Slonim — Wolkowysk, Slonim — Bytom. Na pozostałych liniach autobusy narazie kursują.

### Z Pomorza

#### Rolnictwu pomorskiemu grozi katastrofa

##### Stwierdzono to na zebraniach Rad Okręgowych

Na Pomorzu odbyły się doroczne zebrania Okręgowych Rad Rolniczych, działających w oparciu o szkołę rolniczą Pomorskiej Izby Rolniczej w Chelmży, Brodnicy, Świeciu, Kościerzynie i Pawłowie. Udział w nich brali pp.: starostowie, delegaci wydziałów powiatowych, radcowie Izby, prezesi miejscowych towarzystw rolniczych powiatowych i prezesi oddziałów powiatowych K. G. W. z terenu działalności poszczególnych Okręgowych Rad Rolniczych. Poza tem prezes i dyrektor Pomorskiej Izby Rolniczej, delegat Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, prezes i inspektor organizacyjny Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, prezeska Pomorskiego Zrzeszenia Kół Gospodyń Wiejskich, dyrektorzy oddziałów Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu i Gdyni.

Głównym tematem obrad wszystkich Okręgowych Rad Rolniczych było zapoznanie się ze sprawozdaniami i planami prac nad podniesieniem stanu rolnictwa w okręgu Ra-

dy, które referowali dyrektorzy szkół rolniczych, jako sekretarze Okr. Rad Rolniczych oraz opracowania w związku z tem projektów budżetów dla poszczególnych Wydziałów Powiatowych w dziale popierania rolnictwa.

W szczególnej i obszernej dyskusji, poza zagadnieniami dot. prac nad podniesieniem i usprawnieniem produkcji w poszczególnych gminach gospodarczych i właściwej organizacji zbytu, specjalnie podkreślano znaczenie i konieczność nasilenia akcji oświatowo-rolniczej w kierunku rozwoju szkolnictwa i przysposobienia rolniczego oraz pracy oświatowo-zawodowej na terenie kół gospodyń wiejskich. Na wszystkich zebraniach Okręgowych Rad Rolniczych przedstawiano katastrofalną sytuację rolnictwa pomorskiego, która się wytworzyła wskutek niskich cen na najważniejsze ziemliopody. W związku z tem podkreślano palącą potrzebę niezwłocznego przywrócenia opłacalności produkcji rolnej.

### Z Śląska

#### Katowice w świetle liczb statystycznych

##### Już 135.000 ludności liczy stolica Śląska

Z wydanych ostatnio „Wiadomości Statystycznych Katowic” dowiadujemy się ciekawych cyfr, dotyczących życia stolicy Śląska.

Według danych Urzędu Statystycznego m. Katowic w Katowicach mieszkało w listopadzie 134.421 o-

sób, z tego 66.519 mężczyzn i 67.902 kobiet. Według wyznań 119.453 osób było wyznani chrz. kat., 8.946 mołozesowego i 5.578 ewangelickiego, 136 prawosławnych i 328 osób innych wyznań. Przyrost naturalny ludności stałej w listopadzie wyniósł 85 osób, przyrost napływowy zaznaczył się cyfrą ujemną, gdyż w tym czasie o 60 osób więcej wy-

jechało z Katowic. Matężństw zawarto 158, urodzeń zanotowano 177, z tego 89 chłopców. W listopadzie zmarło 125 osób, z tego 16 osób na chorobę serca, 12 na starość, 15 na gruźlicę, 10 na raka i nowotwory złośliwe, 8 na zapalenie płuc, 6 wskutek nieszczęśliwych wypadków itd. Z powodów zamachów samobójczych zmarły 2 osoby. Największa liczba zgonów (29) przypada w Katowicach w wieku od 0 — 1 roku. Największą śmiertelność — poza szpitalami, które statystyka notuje osobno — wykazały Katowice-Centrum i Załęże (po 24 osoby). Chorób szkodliwych zanotowano 77 wypadków,





# Blaski i cienie szpitalnictwa w Piotrkowie

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, obradował w Piotrkowie przez dwa dni zjazd dyrektorów Szpitali Publicznych i Ubezpieczalni Społecznych z Województwa Łódzkiego, który powziął szereg doniosłych uchwał w kierunku usprawnienia szpitalnictwa.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili również szpitale w Piotrkowie: 1) Św. Trójcy, 2) Szpital żydowski fundacji małż. Braun i 3) Ubezpieczalni Społecznej, przy czym objaśnienie udzielali dyrektorowie tych szpitali pp.: Dr. Rechniowski; Dr. Weinzieher i dyr. Ubezpieczalni Społecznej Marian Jakubowski, organizator najbardziej nowoczesnego szpitala tej instytucji w Piotrkowie.

Znany zaszczytnie chirurg i ginekolog Dyrektor Szpitala Powiatowego w Łasku Dr. Tadeusz Bał, na prośbę naszego sprawozdawcy, w ten sposób wyraził swoje spostrzeżenia i opinię o stanie szpitali w Piotrkowie:

W pierwszym rzędzie — zaczął dyr. Dr. Bał — dotychczasowe stare budynki szpitala św. Trójcy i żydowskiego nie są odpowiednie dla celów szpitalnictwa. Oba, a zwłaszcza szpital św. Trójcy, mają znikomą ilość łóżek z materacami, a chorzy leżą przeważnie na sienikach. W salach operacyjnych w obu szpitalach są umywalnie, lecz brak sali przygotowawczej. W szpitalu żyd. słabe oświetlenie, a stół operacyjny prymitywny, nadający się do opatrunków, a nie do operacji. Szpital ten robi wrażenie bardzo biednego — i takie *curiosum*, że są sale chorych bez osobnego wejścia. Np. trzy sale chorych mają jedno wspólne wejście z nadmierną ilością łóżek. W obu szpitalach brak pomieszczenia na pobyt dzienny dla chorych w obu szpitalach. Natomiast zaletą obu jest to, że są ciepłe i wszędzie na salach panuje pedantyczna czystość.

Ponieważ wszelkie przeróbki są bardzo kosztowne i nigdy ze starego szpitala nie zrobią nowoczesnego, koniecznym jest **zbudowanie nowoczesnego szpitala**

i odpowiednie wyposażenie. Stary szpital ma różne zakamarki, nie jest planowo zbudowany według wymagań nowoczesnych. Dwa wyżej wymienione szpitale Piotrkowskie nie mają wszystkich działów, co jest brakiem bardzo poważnym. Jeżeli chcą nosić miano powszechnych, to powinny postarać się o usunięcie rażących braków i niedomagań. Niestety, dzisiejsze trudne warunki, nie pozwalają na zrealizowanie nawet najpilniejszych w tej dziedzinie zamierzeń.

## Szpital Ubezpieczalni wzorem

— Jakie wrażenie odniósł Pan Doktor przy zwiedzaniu Szpitala Ubezpieczalni Społecznej — zapytał nasz sprawozdawca.

— W Szpitalu U. S. nie zauważono żadnych braków; jest on diametralnym przeciwieństwem tamtych szpitali miejscowych i robi wrażenie nowoczesnego, prawdziwie europejskiego szpitala. Sale widne, nie przepelnione łóżkami; łóżka sprężynowe materacowe, wszędzie posadzka — chodniki z linoleum; nakrycia chorych ciepłe; wygodne stoliki nocne; obszerne, może nawet zbyt obszerne pomieszczenia dla chorych dziennych; sale operacyjne odpowiednio wyposażone; nowoczesne lampy bezcieniowe; odpowiednie sale przygotowawcze przed salą operacyjną. Wzorowe urządzenie kuchni i innych pomieszczeń gospodarczych. Pralnia mechaniczna, dostosowana do wszelkich wymogów higieny. Słowem szpital Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie — to wzór, godzien jak najszerzego naśladownictwa!

Ze tak interesujące informacje, obrazujące lapidarnie, lecz dosadnie blaski i cienie naszego szpitalnictwa na terenie Piotrkowa, podziękowaliśmy panu doktorowi Bałowi, którego energii i sprężystości jako organizatorowi i długoletniemu kierownikowi nowoczesnego szpitala w Łasku, ludność powiatu Łąskiego ma wiele do zawdzięczenia w dziedzinie podniesienia stanu szpitalnictwa i zdrowotności.

## Z kroniki towarzyskiej

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia pobłogosławiony został w kościele Farnym w Piotrkowie związek małżeński między lek.-dentystą panną Janiną Korbaczówną i Inż. Ryszardem Krzeczowskiem.

Młoda Para otrzymała z wielu stron powinszowania.

## Ofiary na Pomoc Zimową

Zamiast życzeń noworocznych złożyli ofiarę na pomoc zimową P.P. Dyr. Alfred Mcjzner zł. 20 P.P. „ R. Perczyński „ 10 Prezes Szymon Warszawski 5

## Repertuar kin

Kino „CZARY“  
„PROFESOR WILCZUR“

Kino „ROMA“  
„TYRAN“

Kino „AS“  
„GRÓŻNY BILL“

## DZIENNIK RADIOWY

### Symfoniczny Koncert Muzyki Polskiej przez radio

Piątkowy koncert wieczorny o godzinie 23.05 poświęcony będzie jak zawsze muzyce polskiej. Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego wykona trzy utwory o podkładzie literackim: Moniuszki „Bajkę”, Żeleńskiego „W Tatrach”, uwerturę dającą piękną impresję naszych najwyższych szczytów górskich, oraz Noskowskiego „Step”, poemat symfoniczny, wiernie malujący smutek rozległych równin. Koncert poprzedzi pogadanka w języku francuskim.

Tegoż dnia warto zwrócić uwagę na koncert kameralny o godzinie 22.00 „Najpiękniejszych kwartetów klasyków wiejskich”, obejmujący tym razem Beethovena kwartet op. 59 nr. 1 i Haydna kwartet D-Dur (Lerchenquartett).

### Rok pracy Poznańskiego komitetu radiofonizacji kraju

W bieżącym miesiącu mija rok od założenia Regionalnego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Poznaniu.

Akcja Komitetu na terenie Wielkopolski spotkała się z serdecznym poparciem nie tylko miejscowych czynników społecznych, ale również władz administracyjnych i samorządowych które wykazują głębokie zrozumienie potrzeby jak najpełniejszej radiofonizacji Wielkopolski. Przypomnieć należy, że właśnie samorzady poznańskie przyczyniły się przed 10 laty do powstania „Radia Poznańskiego”, które później przejęło Polskie Radio.

Regionalny Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Poznaniu pod przewodnictwem Dyrektora T-wa Czytelni Ludowych ks. Milika, skupia 44 najważniejsze organizacje, działające na terenie Wielkopolski. W ciągu rocznej działalności Komitet rozszerzył swą sieć organizacyjną na cały szereg powiatów, gdzie powstały lokalne Komitety S. K. R. i K. Komitety takie działają w następujących miejscowościach: Lusowo, Chodzież, Gostyń, Kazimierz k/Poznania, Srem, Konin, Pudliszki i Wronki.

Jeśli chodzi o radiofonizację szkół — Komitet poszczycić się może dużymi sukcesami. Na terenie poznania przeprowadzono sto procentową radiofonizację 43 szkół powszechnych. Już w trzech powiatach wszystkie szkoły mają radio, w pozostałych zaś akcja zmierzająca do sto procentowej radiofonizacji szkół prowadzona jest z dużą energią.

**Prawdziwi przyjaciele „Dziennika Narodowego” to ci, którzy nie zapominają o wpłacie prenumeraty**

## Rozwój krótkofalarstwa na Śląsku

Staraniem Śląskiego Klubu Krótkofalowców został zorganizowany dla Człoków Klubu czteromiesięczny kurs krótkofalowy, mający na celu przygotowanie słuchaczy do egzaminu na świadectwo uzdolnienia. Uzyskanie takiego świadectwa jest konieczne przy otrzymaniu licencji na posiadanie prywatnej stacji doświadczalnej, amatorskiej nadawczo-odbiorczej. Kurs zaznajamia uczestników z wiadomościami elektrotechniki i radiotechniki.

Jak można stwierdzić zainteresowanie kursem jest duże.

Na kurs uczęszcza 38 członków klubu, którzy ubiegają się o licencję i chcą stać się krótkofalowcami-amatorami. Kurs odbywa się trzy razy tygodniowo, we własnym lokalu Klubu w gmachu Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach.

Obowiązkowymi przedmiotami kursu są: elektrotechnika i radiotechnika. Poza tym odbywa się nauka odbioru i nadawania znaków Morsa. Dodatkowymi przedmiotami są: regulamin służby ruchu oraz dokładna znajomość „języka międzynarodowego” t.zw. kodu i slang, za pomocą którego każdy krótkofalowiec może się porozumieć z innymi, znajdującymi się na innej części kuli ziemskiej.

## Poradnia techniczna dla radiosłuchaczy łódzkich

Klub Radioamatorów w Łodzi uruchomił poradnię techniczną dla radiosłuchaczy. Poradnia ta postawiła sobie za zadanie udzielanie radiosłuchaczom wskazówek technicznych na wypadek wadliwego funkcjonowania odbiornika, występowania w odbiorze radiowym zakłóceń i innych przeszkód, które czynią odbiór niemożliwym.

Równocześnie w związku ze zbliżającym się nowym rokiem i wzmożonym zainteresowaniem mieszkańców odbiornikami radiowymi — Klub udzielać będzie wskazówek co do najtańszego źródła zakupu „radioodbiorników”.

Poradnia czynna jest w poniedziałki i piątki w godzinach od 19.00 do 21.00 w lokalu Klubu przy ul. Przejazd 34.

## Redakcja i Administracja

ul. Słowackiego 28 parter  
wejście od frontu

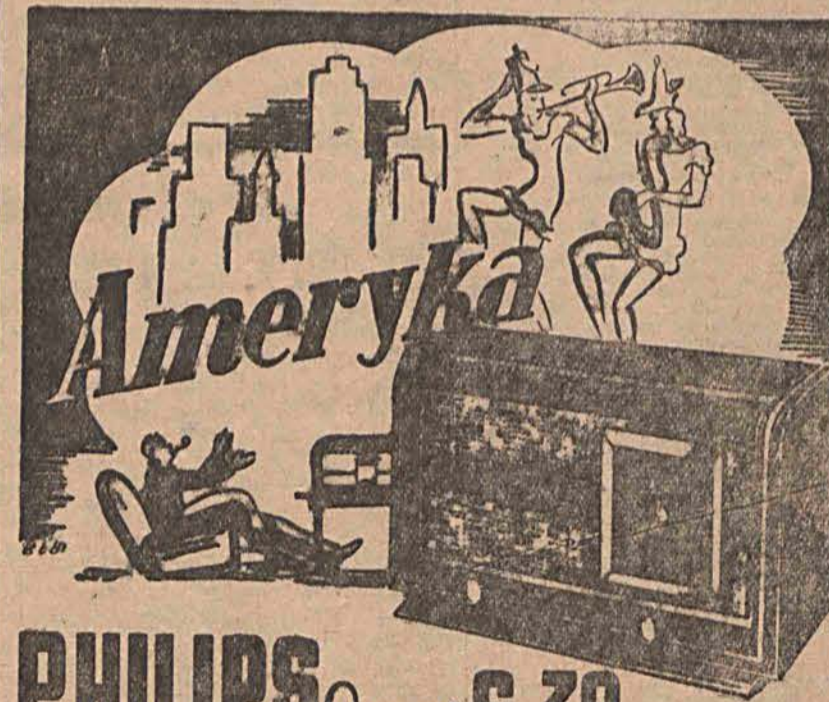
**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz. Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Popierajcie P. C. K.

## Edward Zipser i Syn Fabryka wyrobów wełnianych w Bielsku

poleca swoje wyroby — szewioly, kamgarny, wojskowe, sukna bilardowe, oraz koce i pledy podróżne. Panom Mistrzom krawieckim przesyłamy na życzenie pełną kolekcję.

**SKŁAD FABRYCZNY**  
Katowice, ul. 3 Maja 7.



**PHILIPS Super 6-39**

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacji, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

**IRENEUSZ LUFT**

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

„Europa” przygotowuje na Sylwestra moc niespodzianek